rok XIII KWIECIEŃ—MAJ—CZERWIEC nr 4—6

1934

nafta

miesięcznik
poświęcony sprawom
przemysłu naftowego
wydawany przez
związek polskich przemysłowców naftowych

TREŚĆ:

NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM

Rocznik XIII | KWIECIEŃ — MAJ — CZERWIEC 1934. | Zeszyt 4—6

CENA ZESZYTU 2·50 ZŁ. PRENUMERATA ZŁ. 14·— ROCZNIE. CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 90 ZŁ., PÓŁ STR. 50 ZŁ., ĆWIERĆ STR. 30 ZŁ. RK. P. K. O. LWÓW, BANK NAFTOWY S. A. Nr. 501.871.

Siedziba Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Kopernika 4. III. P. Tel. 89-85.

Dnia 15. czerwca 1934 r. padł w Warszawie z ręki skrytobójczej

Minister Spraw Wewnętrznych

ś. p. Generał Dr Bronisław Pieracki

Pismo nasze składa na tem miejscu hołd pamięci Zmarłego i łączy się w ogólnym żalu, towarzyszącym Jego śmierci.

Na wieść o potwornem morderstwie popełnionem na Osobie ś. p. Generała Dra Bronisława Pierackiego, Związek Polskich Przemysłowców Naftowych, jako reprezentacja czysto kopalnianego przemysłu naftowego, przesłał na ręce Pana Prezesa Rady Ministrów Prof. Dra Leona Kozłowskiego wyrazy oburzenia i potępienia niecnego mordu, oraz uczucia żalu z powodu straty, jaką poniosła cała Polska przez tragiczną śmierć zasłużonego Żołnierza, Obywatela i Ministra.

Porozumienie wielkich.

Ogólnie sądzono w kołach naftowych, że porozumienie, któremu poświęcamy niniejszy artykuł redakcyjny, zostanie całkowicie i już definitywnie osiągnięte i uformowane najpóźniej do końca czerwca b. r. Lecz podobno pertraktacje z małymi rafinerami nie zostały dotąd ukończone i bardzo powoli, czy też wogóle nie posuwają się naprzód. Jeżeli tak jest, to jest to jeden więcej dowód świadczący o trafności naszego rozumowania, że wszelkie wysiłki, mające na celu pogodzenie i wyrównanie wszystkich sprzeczności rafineryjnych i handlowych, przy dzisiejszym stanie rzeczy w przemyśle naftowym, wcześniej czy później, okażą się jednak daremne. Taksamo rozmowy z małymi rafinerami, to nic innego jeno próżna strata czasu, gdyż zawsze napotka się na daleko idące i niczem nieuzasadnione żądania z ich strony. Należy jednak obawiać się, że będą dalej kontynuowane wysiłki w celu sfinalizowania nierozsądnej ugody z firmą „Standard-Nobel", na podstawie dostarczenia jej przez wielki przemysł naftowy, może tymczasowo, własnych produktów do sprzedaży. Zawarcie tej ugody doprowadziłoby do odosobnienia małych rafineryj i do pozostawienia ich własnemu losowi. Są jednak inne drogi wiodące do unormowania stosunków w przemyśle naftowym i na nie parokrotnie wskazywaliśmy.

REDAKCJA.

Wiadomo było, że wewnątrz t. zw. wielkiego przemysłu naftowego toczą się od czasu do czasu rozmowy na temat zawarcia porozumienia w tej czy innej odosobnionej sprawie, blisko, lecz wcale nie jednakowo obchodzącej cały przemysł naftowy, bądź też w zakresie całego ich kompleksu. W ten sposób doszedł do skutku łatwy niepisany układ międzyrafineryjny w sprawie ceny ropy, bez żadnego zgoła udziału najbardziej w tej sprawie zainteresowanej grupy czysto kopalnianej. Wynikiem tego układu jest właśnie to, że targowa cena ropy przestała istnieć i od owej chwili cenę tę oznacza samoistnie, a jeśli w porozumieniu, to wyłącznie tylko z innemi rafinerjami, czysto rafineryjna firma „Vacuum" Oil Co, bez pytania się o zgodę strony przeciwnej i bez wdawania się z nią w jakiekolwiek rozmowy na ten temat. Obecnie zaś mówi się, jako o fakcie dokonanym, o zawarciu porozumienia w zakresie przerobu surowca i handlu produktami naftowemi, a więc znów w sprawie bardzo blisko obchodzącej przemysł czysto surowcowy i dla niego niezmiernie istotnej.

Zdaje się, że tym razem jest coś na rzeczy i jeśli nawet słuchy te nie są zupełnie prawdziwe, to bardzo bliskie prawdy, w każdym razie na tyle do niej zbliżone, że zasługują na to, aby się niemi zająć i na bliższe omówienie ujawnionych szczegółów nowego paktu.

Porozumienie w przemyśle naftowym, racjonalnie zbudowane i obejmujące wszystkie jego wartościowe działy, ujęte w ramy organizacyjne, jest czemś bez czego przemysł ten żadną miarą obejść się i żyć nie może. Albowiem takie właśnie, a nie inne porozumienie stanowi zasadniczy warunek istnienia górnictwa naftowego na ziemiach Polski i jest rzeczą nieodzowną dla utrzymania w stanie nieprzerwanego, jaknajżywszego pulsowania ruchu wiertniczego, tej najważniejszej i jedynie życiodajnej arterji w organiźmie naftowym. Od tego więc, od stwierdzenia tej oczywistej prawdy należy zaczynać zawsze wszelkie rozważania na ów temat i każde analizowanie tego rodzaju przejawów i poczynań, dążących do ich realizacji.

Lecz kwestja właśnie czy w danym wypadku mamy istotnie do czynienia z takiem porozumieniem, jakie być powinno i jakiego należy sobie, dla dobra przemysłu naftowego, życzyć, do którego należałyby wszystkie żywe i twórcze elementy tego przemysłu. Niechbytam nawet było to sobie porozumienie częściowe, obejmujące wyłącznie tylko same wielkie jednostki naftowe, byle jeno było zbudowane na podłożu zdrowem i zawierane przez nie z istotnej potrzeby, w celu wyrównania widocznych dla oka sprzeczności, stanowiących źródło wiecznych, niszczących je i cały przemysł naftowy, zatargów. Gdyby następnie stanowiło wstęp do porozumienia szerszego, jedynie mogącego przyczynić się skutecznie do zwalczenia trudności w tym przemyśle i do jego zupełnego wyleczenia z ciężkiej i niebezpiecznej choroby, a zwłaszcza gdyby tworzyło lepsze i pewniejsze warunki dla egzystencji i dalszego rozwoju górnictwa naftowego w kraju. Otóż z wszelką pewnością tak nie jest.

To co tym razem doszło, czy też dochodzi do skutku nie ma zgoła nic wspólnego z jakiemś choćby ogólniejszem porozumieniem w istotnem i pełnem tego słowa znaczeniu i na żadne takie miano nie zasługuje. Jest to poprostu nic innego, jeno pogodzenie się całej reszty wielkiego przemysłu naftowego z firmą „Standard-Nobel", a raczej najzwyczajniejsze sobie, zupełnie dla widza niezrozumiałe, wprost niewolnicze zastosowanie się tego przemysłu

do handlowych żądań tej amerykańskiej firmy. Jako dalszy etap na drodze do uporządkowania stosunków w przemyśle naftowym, ma nastąpić ostateczne rozwikłanie sprawy mniejszych rafineryj, wedle obiegających świat naftowy, całkiem wiarogodnych pogłosek, w sensie przyznania im do przeróbki łącznego — do rozdziału pomiędzy wszystkie te zakłady — kontyngentu, odpowiadającego tej ilości surowca, jaką zakłady te w przecięciu, począwszy od chwili powstania Polskiego Eksportu Naftowego, przerabiały. Dzieje się to wszystko oczywiście nie z potrzeby, a właściwie całkiem niepotrzebnie, prawdopodobnie poczęści z bojaźni przed tą ostatnią firmą, poczęści zaś, gdy idzie o małe rafinerje, z lęku przed przyszłem niewiadomem.

A teraz skolei pytanie co to wszystko ma za sens i czy to fabrykowanie układów, zasługujących w zupełności na miano bezwartościowej łataniny, nie wyjdzie, zamiast na dobre — na złe przemysłowi naftowemu, a zwłaszcza jego najważniejszej kopalnianej części, i czy nie zakończy się dalszem nowem osłabieniem tego przemysłu.

Nam się wydaje, że gdy się bliżej zapoznamy z zasadami tego nie porozumienia, ale — nazywając rzecz po imieniu — tej ugody wielkiego przemysłu naftowego z tą standardowską placówką handlową w Polsce, i gdy zanalizujemy zamierzenia w odniesieniu do mniejszych zakładów przetwórczych, to z wielką łatwością przekonamy się, że nie może się to skończyć niczem innem, jak tylko nowemi, zupełnie zbędnemi stratami i nowem wcale znacznem wyczerpaniem tego przemysłu.

Pakt ten np. godzi najwyraźniej i jest bardzo niebezpieczny dla przemysłu czysto kopalnianego, mimo, że — przyznajemy to otwarcie — nie leżało to w intencjach szeregu firm produkcyjno-rafineryjnych, tkwiących głęboko korzeniami w naszem górnictwie naftowem, i tego chyba firmom tym, jako celu, imputować niepodobna. Wynika to jednakowoż z istoty zawartego układu. Zwraca się on przeciwko czystej produkcji poprostu z natury rzeczy, siłą swej konstrukcji. I jeśli dział czysto kopalniany wczas się nie opamięta i nie wyciągnie z faktu zawarcia powyższej ugody odpowiednich, rzucających się w oczy konsekwencyj, i gdy nie zdobędzie się na wysiłek solidarnego działania i nie złączy swej ropy w jedną zwartą organizacyjną całość, to bezwarunkowo już na dobre dostanie się pod supremację przemysłu rafineryjnego, taką jakiej jeszcze nie było. Losu tego przemysł czysto kopalniany nie uniknie w żaden sposób dlatego, że będzie miał przed sobą jednolity, zwarty i zgodnie działający obóz rafineryjny, sam zaś, znajdując się w stanie wielkiego rozdrobnienia, będzie zupełnie bezbronny i nie będzie mógł ani przeciwstawić się, ani też przeszkodzić żadnym zgoła, niewiem jak szkodliwym dla siebie pociągnięciom tego obozu. Będzie więc żałował, lecz poniewczasie niestety, że nie przystosował się w porę do *zasadniczych i gruntownych przemian, dokonywujących się od jakiegoś czasu w przemyśle naftowym. Przyjdzie bowiem z pewnością czas, że przemysł czysto kopalniany odczuje w stopniu bardzo wysokim skutki swej niezaradności i swej bezsiły, wynikającej z braku wszelkiego zrozumienia i niedoceniania przezeń znaczenia właśnie zbiorowego działania.* Sczasem niewątpliwie nastąpi zrozumienie, to prawda, lecz chodzi o to czy na naprawę popełnionego błędu nie będzie przypadkiem zapóźno — w każdym razie to wielkie, karygodne ze stanowiska własnego, dobrze pojętego interesu i niczem nieuzasadnione zaniedbanie nieda się tak łatwo odrobić i bez większych strat z pewnością się nie obejdzie.

Dla przemysłu czysto surowcowego tego rodzaju, wyłącznie o podłożu rafineryjnem porozumienie równa się odbudowie, na zmienionych nieco wewnętrznych warunkach, w znacznie pogorszonem dlań wydaniu, ostatniego kartelu rafineryjnego. Ówczesny bowiem kartel, chociaż posiadał liczne poważne braki i był wadliwie zbudowany, to jednak był o tyle mniej dla czystej produkcji niebezpieczny i lepszy od krojącego się obecnie, że jego zasadnicze wady strukturalne chroniły tę produkcję przed traktowaniem jej i jej najwyższych interesów w sposób dowolny, a nawet był czas, że dawały tej produkcji znaczne, oczywiście czysto przejściowe, korzyści. Albowiem nie było wtedy — mimo istnienia kartelu — jednolitego bloku i frontu rafineryjnego, to raz — a następnie nie jest rzeczą obojętną i to, że pierwsze lata kartelizacji były jednak latami wcale dobrej konjunktury. Czasy dzisiejsze natomiast zarówno pod względem konjunkturalnym, jak i co do stosunków wewnątrz naszego przemysłu naftowego są do ówczesnych zupełnie niepodobne. Produkcja surowca spadła stosunkowo bardzo znacznie, zaś aparaty przetwórczy i handlowy uległy w tym samym czasie znacznemu powięk-

szeniu. Czas przesilenia gospodarczego w rozmiarach oddawna niewidzianych też zrobił swoje. Siła nabywcza ludności w kraju zmalała. Spożycie wewnętrzne skurczyło się. Kraj nasz np. skonsumował w roku 1929 produktów naftowych 398.000 tonn, podczas gdy w roku 1933 już tylko 308.583 tonn, a w roku 1932 — 304.500 tonn. A zatem kraj spotrzebował w ostatnich dwu latach mniej bez mała o 1/4 tego co zużył w roku 1929. W naszych warunkach, przy wybitnie deficytowym eksporcie, znaczy to wiele. Nadomiar złego wytworzył się w kilku krajach naftowych znaczny nadmiar wydobycia ropnego, który na rynkach zagranicznych zdeprecjonował ceny produktów naftowych do poziomu niesłychanie niskiego. Eksport nietylko przestał się od pewnego czasu opłacać, ale począł przynosić kolosalne straty. Na rychłą zmianę na rynkach światowych się nie zanosi i na to długo jeszcze trzeba będzie czekać, zwłaszcza na taką zmianę, którą przemysł nasz mógłby odczuć w stopniu poważniejszym. Tak wygląda dzisiejsza rzeczywistość naftowa u nas i w świecie, którą się musi mieć przed oczyma zawsze, ilekroć się przystępuje do uregulowania naszych stosunków naftowych, i gdy się chce rozwój polskiego przemysłu naftowego skierować na pewne tory. Wszystkie te okoliczności muszą być zwłaszcza dokładnie znane czystej produkcji i muszą być przez nią brane pod uwagę w momentach takich czy innych poczynań organizacyjnych, podejmowanych przez wielkie jednostki naftowe. Od tego bowiem w jaki sposób ułożą się stosunki w tym przemyśle i jak zostaną rozwikłane poszczególne, istotne jednak dla tego przemysłu kwestje zależy jej byt.

A wreszcie wszelkie organizowanie przemysłu naftowego i każde kompletne i ostatecznie skończone porozumienie rafineryjne musi być, szczególnie w naszych warunkach, szkodliwe, zwłaszcza dla działu czysto kopalnianego tego przemysłu. Normowanie bowiem i regulowanie spraw naftowych odbywa się wówczas po myśli i w dostosowaniu do interesów rafineryjnych i te ostatnie stanowią główną i istotną podbudowę każdego takiego układu — mimo, że przemysł przetwórczy posiada wszędzie tam, gdzie istnieje własne górnictwo naftowe, a więc i u nas, znaczenie zawsze wtórne — drugorzędne. Do nich zaś dopiero, w gotowe ramy rafineryjne wtłacza się produkcję surowca. Zamiast przystosowania aparatu przetwórczego do potrzeb i wytrzymałości produkcji zazwyczaj dopasowuje się w ramach każdego takiego porozumienia tę ostatnią z jej najistotniejszemi potrzebami do wymogów i apetytów przemysłu rafineryjnego. Przy tego rodzaju rafineryjnem nastawieniu zawieranych układów jest to zupełnie zrozumiałe, a jednak powinno być inaczej — właśnie odwrotnie! Tylko te bowiem poczynania organizacyjne i porozumiewawcze mają sens i są w naszych warunkach nieodzowne, których osią i myślą przewodnią jest górnictwo naftowe, i gdy sprawy najbliżej je obchodzące zajmują w nich pierwsze i naczelne miejsce.

Wadą zasadniczą niedawnego Syndykatu Przemysłu Naftowego było to, że chociaż do jego składu należały jednostki naftowe z większością naszego wydobycia ropnego, to jednak posiadał on oblicze czysto rafineryjne. Cała jego działalność, wszystkie poczynania i wysiłki wypełnione były sprawami przerobu i handlu produktami naftowemi. Nie obejmował on całej produkcji i nie był wcale w tym celu tworzony przez jego ówczesnych inicjatorów. Poza nim i poza wszelkiem porozumieniem znajdowała się ropa, należąca do przemysłu czysto kopalnianego. Nie wchodzimy narazie w przyczyny, które się na to złożyły, że powołano organizację wybitnie rafineryjną, ani też w to, czy jedynie racjonalne zorganizowanie wszystkiej ropy było podówczas możliwe do przeprowadzenia czy nie — choć nam się wydaje, że było to możliwe, mimo, że nie było łatwe. Konstatujemy jednak fakt, że w tem właśnie, iż stworzono organizację rafineryjną leżał główny błąd. Zajmując się z natury swego przeznaczenia wyłącznie tylko sprawami przerobu i handlu produktami naftowemi, Syndykat Przemysłu Naftowego nie mógł spełnić pokładanych w nim nadziei. Tak samo jak nie mógł uzdrowić polskiego przemysłu naftowego gruntownie, ani też stworzyć polepszających warunków dla rozwoju całego górnictwa naftowego i przeprowadzić ten przemysł w spokoju i szczęśliwie przez okres złej konjunktury, gdyż nie mógł organizmu naftowego zawczasu do niej przystosować. Musiał bowiem całą swoją energję i wszystkie siły obrócić na zaspokojenie rosnącego bez przerwy i coraz bardziej głodu rafineryjnego. Za jego czasów i przy jego mimowolnym udziale odbywała się w przemyśle naftowym zła przemiana materji. Budował to co należało redukować. W owych czasach też zaszczepiona została temu przemysłowi ciężka, przewlekła i kosztowna choroba malorafineryjna.

To też przemysł czysto kopalniany, który początkowo, przez pierwsze lata istnienia kartelu ciągnął znaczne korzyści, w chwili gdy konjunktura się zmieniła znalazł się nagle w obliczu największego niebezpieczeństwa. Sytuacja była w gruncie rzeczy tak dalece dla tego przemysłu groźna, że mało co brakowało do tego, ażeby przemysł ten przypłacił ów taniec w takt muzyki rafineryjnej całą swoją egzystencją. Znane bowiem są nam wszystkim i nie zatarły się jeszcze w pamięci te bardzo ciężkie czasy, kiedy to w roku 1931 cena ropy poczęła spadać i z odbiorem jej było bardzo źle. Otóż niechby tylko ropa nie była podówczas odbierana przez rafinerje przez czas nieco dłuższy, to już to samo musiałoby zniszczyć doszczętnie cały ten dział przemysłu naftowego, składający się, jak wiadomo, z wielkiej liczby kopalń z mniejszą produkcją. Jeśli zaś to nie nastąpiło i przemysł ten ocalał, to wcale nie przez prosty przypadek. Uratowało go to, że na szczęście w samą porę począł się organizować, i że w tym krytycznym momencie posiadał już swoją organizację w postaci Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, prowadzącą wytężoną akcję na rzecz utrzymania ceny i odbioru ropy. Lecz toby nie wystarczało, gdyż Związek Polskich Przemysłowców Naftowych nie był organizacją na tyle silną i nie miał żadnych ku temu środków, aby mógł narzucić swoje stanowisko całej reszcie przemysłu naftowego oraz zmusić przemysł rafineryjny do przyjęcia jego żądań. To też trzeba stwierdzić, że dział czysto kopalniany ratunek swój zawdzięcza, chociaż nie bez udziału Z. P. P. N., głównie jednak zdecydowanej postawie naszego resortu przemysłu i handlu, który w sposób jaknajbardziej stanowczy żądał od przemysłu rafineryjnego utrzymania zarówno ciągłości odbioru ropy, jak i jej ceny na odpowiednio wysokim poziomie i od żądania tego ani na chwilę nie odstępował. A następnie przemysł ten ocaliła ostatecznie na jakiś czas przynajmniej późniejsza ingerencja tego czynnika w sprawy naftowe, zakończona utworzeniem Polskiego Eksportu Naftowego i uratowaniem w ten sposób naszego górnictwa naftowego od wielkiego i nieobliczalnego w skutkach wstrząsu. Z odbiorem ropy nie szło tak łatwo, jak się to może ludziom wydaje, i trzeba było naprawdę wielkiego nacisku ze strony czynników rządowych, aby utrzymać i dobrą cenę ropy i ciągłość jej odbioru oraz nie dopuścić do dłuższych w niej, zabójczych dla kopalń przerw. Tak samo w fazie późniejszego procesu organizacyjnego musiał, utworzony dla zawarcia umowy z organizacją rafineryjną — Syndykat Producentów Ropy staczać formalne boje o uzyskanie możliwej ceny ropy. Cenę ropy podstawowej marki borysławskiej w wysokości 175—170 dol. am. w złocie, przy utargu 245.44 dol. am. w złocie, uzyskano podówczas nie odrazu i wcale nie z łatwością, jeno po długotrwałych ciężkich targach i dopiero przy pomocy arbitrażu p. dyrektora departamentu Cz. Pechego, który poszedł po linji utrzymania ceny możliwie najlepszej.

Wielkość grożącego ówcześnie przemysłowi czysto kopalnianemu niebezpieczeństwa wychodzi na jaw dopiero w świetle obliczeń rafineryjnych, uwidocznionych w zamieszczonej niżej tabeli, ukazujących nam ostateczne i najwyższe, dawane przez połączone zakłady przetwórcze, w zależności od utargu, ceny. Okazuje się, że najwyższa cena, jaką dawano, wynosić miała wszystkiego 145 pełnowartościowych dol. am., czyli 1.290 zł. Początkowo wypadała z obliczenia cena znacznie od tej niższa, gdyż rafinerje wyszły z żądaniem przyznania im ryczałtu w sumie 127 dol. am. w złocie, czyli 1.120 zł. od cysterny. A więc już po podwyższeniu miała być cena niższa o 30—25 dol. am. w złocie od ceny uzyskanej. Łatwo sobie wyobrazić jakby przemysł czysto surowcowy wyglądał przy podstawowej cenie ropy, obracającej się przez czas dłuższy w granicach 120—145 pełnowartościowych dol. am., czyli 1.068—1.290 zł., w dodatku przy nieregularnym i niepewnym odbiorze — gdyby tak nikt w to się nie wmieszał, o nic się nie dopominał, i gdyby wypadki pozostawione były własnemu biegowi, zaś wszystkie sprawy naftowe regulowane wyłącznie przez rafinerje. I jeśli w przeciwieństwie do Syndykatu Przemysłu Naftowego, Polski Eksport Naftowy reguluje stosunki w przemyśle naftowym w sensie wybitnie dodatnim dla kopalnictwa, to dlatego, że choć składa się on z tych samych co wspomniany niedawny Syndykat jednostek, to jednak główną jego odmianą jest to, że niema w nim dopasowywania interesów przemysłu kopalnianego do potrzeb aparatu rafine-

ryjnego, lecz naodwrót, jego cel i główną troskę stanowi działanie na korzyść pierwszego. Jego pierwszorzędną zaletą jest to, że nie mnoży liczby zakładów przetwórczych i nie sprzyja ich rozrostowi, a przeciwnie redukuje ją. Rozjaśnienie ciemności pokrywających oddawna dość grubą powłoką przemysł naftowy, opanowanie sytuacji w chwili bardzo krytycznej oraz znalezienie się tego przemysłu na właściwej drodze stanowi piękny dorobek w polityce naftowej ostatnich lat naszego resortu przemysłu i handlu i jego wielki sukces w tej dziedzinie naszej produkcji. Doświadczenia poczynione na terenie Syndykatu Przemysłu Naftowego, z przejściem poprzez czasy niezwykle krytyczne aż do „Penu", wykazały najlepiej i dowodnie, że każde organizowanie przemysłu naftowego i zawieranie porozumień na płaszczyźnie interesów rafineryjnych z próbą wzajemnego ich pogodzenia i zaspokojenia wszystkich pragnień wszystkich rafineryj, jest bardzo oczywistym absurdem — i są najlepszym przykładem, że tego nie należy czynić, gdyż wcześniej czy później musi się to jednak źle skończyć.

Tabela maksymalnej ceny ropy marki Borysław, zaoferowanej przez zjednoczone rafinerje w połowie roku 1932, w zależności od utargu, przemysłowi czysto kopalnianemu.

Utarg brutto z 1-nej cysterny 10-tonnowej po potrąceniu podatku obrotowego.	Potrącenia na rzecz zakładu przetwórczego od 1-nej cysterny 10-tonnowej.	Cena ropy za 1-ną cysternę 10-tonnową, przypadająca dla kopalni.
W złotych po przeliczeniu z dolarów U. S. A. po kursie zł. 8·90		
2.047.— — 2.127.10	890.—	1.157.— — 1.237.10
2.136.— — 2.180.50	845.50 — 890.—	1.290.50
2.189.40 — 2.225.—	854.40 — 890.—	1.335.—
2.233.90 — 2.269.50	854.40 — 890.—	1.379.50
2.278.40 — 2.314.—	854.40 — 890.—	1.424.—
2.322.90 — 2.358.50	876.65 — 912.25	1.446.25
2.367.40 — 2.403.—	898.90 — 934.50	1.468.50
2.456.40 — 2.492.—	943.40 — 979.—	1.513.—
2.500.90 — 2.536.50	965.65 — 1.001.25	1.535.25
2.545.40 — 2.581.—	987.90 — 1.023.50	1.557.50
2.589.90 — 2.625.50	1.010.15 — 1.054.65	1.579.75
2.634.40 — 2.670.—	1.032.40 — 1.068.—	1.602.—

Trzeźwo jednak rzecz biorąc należało się w tym wypadku liczyć z niską ceną ropy na czas dłuższy, idący w lata, nic bowiem nie wskazywało, tak jak i obecnie nie wskazuje, na to, że utarg rychło się podniesie. Późniejsza przyszłość potwierdziła w zupełności trafność powyższych przewidywań, gdyż utarg w niektórych miesiącach od 1. stycznia do 30. listopada 1933 r. kształtował się — jak podaje p. W. Sztrancman w swoim reportażu p. t. „Nafta w Polsce", drukowanym w „Kurjerze Polskim" w Nr. Nr. od 41 do 58, na podstawie danych zaczerpniętych z miarodajnych źródeł naftowych — następująco:

Styczeń	1933 r.	zł. 2.050
Marzec	„	„ 1.936
Maj	„	„ 1.675
Czerwiec	„	zł. 1.716
Lipiec	„	„ 1.718
Wrzesień	„	„ 1.837
Listopad	„	„ 1.837

Cyfry te, bardzo znamienne i wiele mówiące, powinny podziałać ostrzegawczo i pouczająco na elementy z przemysłu czysto kopalnianego, stojące dotychczas poza organizacją lub z braku wszelkiej świadomości rzeczywistości naftowej bagatelizujące potrzebę i celowość jej istnienia.

Lecz niezależnie od tego materjał cyfrowy zawarty w przytoczonej tabeli jest dokumentem pierwszorzędnej doniosłości, wielce przytem zastanawiającym. Czegoś przecie dane te uczą i coś mówią bardzo wyraźnie. Wskazują mianowicie w sposób dla każdego widoczny drogę,

jaką obrać należy dla zupełnego uzdrowienia przemysłu naftowego i w celu stworzenia u nas trwałych warunków dla rozwoju wiertnictwa naftowego i utrzymania Polski w rzędzie krajów posiadających własny surowiec naftowy. To jasne, że należy zerwać z polityką konserwowania i ochrony zbędnej części aparatu przetwórczego i pójść zdecydowanie po linji jego zredukowania dla zmniejszenia niezmiernie uciążliwych, bardzo wysokich kosztów przerobu.

Całe to montowanie będącego w mowie porozumienia rafineryjnego obraca się około spraw czysto rafineryjnych i handlowych i ma oczywiście na celu nasycenie jednego i drugiego aparatu. Punktem zaś wyjścia dla całego tego układu jest nie co innego, jeno w pierwszym rzędzie sprawa udziału firmy „Standard-Nobel“ w krajowej sprzedaży produktów naftowych, ściślej benzyny i nafty — i to stanowi trzon tej rzeczy i jej istotę. Później dopiero przychodzą mniejsze zakłady przetwórcze, które, tak jak i firma „Standard-Nobel“ wychodzą z założenia, że należy im się zupełne utrzymanie z racji tego, że są — choć nic po nich na tym świecie i chociaż nie jest dotąd w zwyczaju dawanie emerytur zbędnym i przestarzałym zakładom, które swój żywot już oddawna z różnych przyczyn zakończyły — mimo, że ponoć ważność całego tego układu z firmą „Standard-Nobel“ uzależniono od osiągnięcia porozumienia z temi właśnie zakładami, i z tą dopiero chwilą ma się on, jak słychać, stać dla wszystkich wiążącym.

Zasadę dojrzewającego układu stanowi to, że firma „Standard-Nobel“ obejmuje całą krajową sprzedaż białych produktów naftowych, wytwarzanych z surowca należącego do przemysłu czysto kopalnianego. W ten sposób udział tej firmy w sprzedaży krajowej wynosiłby bez mała tyle co w ostatnim roku istnienia Syndykatu Przemysłu Naftowego. O to jej wyłącznie chodziło i cel ten przez ten układ osiąga. Pozornie wydaje się wszystko w jaknajlepszym porządku i może nawet łatwo zrodzić się pytanie, że cóż to komu szkodzi, niech sobie sprzedaje. Tak jednak nie jest, właśnie szkodzi i to bardzo, gdyż koszt tego układu ponieść musi pośrednio, zupełnie niepotrzebnie, produkcja surowca. Zaraz się o tem przekonamy.

Otóż główną jego ujemną cechą jest to, że utrwala on dzisiejszy niezdrowy, zgruntu zły i bardzo nawet niebezpieczny stan rzeczy w działach przetwórczym i handlowym przemysłu naftowego. Podczas gdy względy na dobro przemysłu kopalnianego wymagają znacznych redukcyj w obu tych działach w celu wydatnego obniżenia kosztów przerobu i dystrybucji, doprowadzonych u nas omal do absurdu, na rzecz utrzymania oraz polepszenia, w miarę możności, ceny ropy względnie rentowności kopalnictwa naftowego, niezbędnej dla wszelkiego żywszego ruchu wiertniczego, tak bardzo nam potrzebnego. Sądząc zaś po tem, co się przedostaje z za kulis do wiadomości ogółu, nie następuje żadna taka koncentracja przerobu, którąby mogła tego rodzaju koszty i zbyt wysokie koszty handlowe zniżyć w stopniu bardzo znacznym. To, że ropa należąca do przemysłu czysto kopalnianego ma być odbierana, jeszcze tego nie oznacza i nie poprawia warunków dla dobrej jej ceny. Albowiem cała ta ropa ma być rozebrana przez wszystkie niemal zakłady przetwórcze, częściowo też i przez niektóre, czy też przez wszystkie wielkie przedsiębiorstwa, przerabiające swój własny surowiec — to ostatnie jest bardzo prawdopodobne i to zdaje się — ten udział tych przedsiębiorstw w skupie tej ropy stanowi warunek ich zgody na całe to porozumienie. Równa się to zatem rozdzieleniu ropy z przedsiębiorstw czysto kopalnianych pomiędzy wielką liczbę rafineryj. Wprawdzie przerób jej w zakładach należących do przedsiębiorstw produkcyjno-rafineryjnych oznacza też odmienną nieco koncentrację, lecz w naszych warunkach i w ramach omawianego paktu, przynoszącą korzyść jedynie przedsiębiorstwu ją przerabiającemu. Ropa bowiem dokupiona na uzupełnienie własnej przetwórczości zupełnie inaczej się takiemu zakładowi kalkuluje. Ruch zakładu przetwórczego nie opiera się na niej — to jedno, a następnie jej przerób nie pociąga za sobą większych kosztów i tylko nieznacznie je podwyższa. Zwiększając natomiast napełnienie zakładu obniża tem samem koszt przerobu jednej cysterny ropy w takim zakładzie i przez to polepsza znacznie jego rentowność. Lecz nic na tem nie zyskuje przemysł czysto surowcowy, gdyż fakt, że część jego ropy ma być przerabiana przy znikomych kosztach w niczem nie wpływa na podwyższenie ceny tej ropy. Przeciwnie w tej koncepcji przemysł ten nawet traci na tem. Albowiem zwykle przyjmuje się do kalkulacji koszty zakładu opierającego się wyłącznie na tej ropie — i to z reguły zakładu pracującego w warunkach najgorszych i przy kosztach najwyższych. To zaś, że część tej ropy

odchodzi, nie przez nabywanie jej na wolnym targu, lecz w warunkach zorganizowanych, do zakładów należących do przedsiębiorstw kopalniano-rafineryjnych, opierających swoją przetwórczość na własnej produkcji surowca stawia w gorszem położeniu zakłady skazane w zupełności na przeróbkę ropy z kopalń należących do działu czysto kopalnianego, gdyż zmniejsza ich napełnienie i zwiększa koszt przerobu w nich jednej cysterny ropy. Kombinacja przeróbkowa czystej produkcji w rafinerjach przetwarzających własny surowiec może być dla czysto kopalnianej części przemysłu naftowego korzystna, jednakowoż jedynie w warunkach odpowiednio unormowanych — nigdy zaś w takich, jakie są w przygotowaniu. Już więc z tego wyjaśnienia wynika, że dotyczący układ, chociaż nie skierowany przeciwko czystej produkcji, to jednak w nią godzi, ponieważ wprowadza do przemysłu naftowego szkodliwą dla niej normalizację stosunków, która sczasem musi fatalnie zaciążyć nad kopalnictwem naftowem.

Pozatem firma „Standard-Nobel“ wcale nie obejmuje sprzedaży produktów wytwarzanych przez zakłady niemające własnego aparatu dystrybucyjnego. Przeciwnie, cechą istotną całej tej koncepcji układowej jest to, że zakłady przetwórcze z własną organizacją handlową, przerabiające ropę z przedsiębiorstw czysto kopalnianych, nie będą mogły sprzedawać wytwarzanych z niej produktów przez tę swoją własną, zupełnie wystarczającą na zwiększoną sprzedaż, organizację, lecz będą miały obowiązek oddawania ich do sprzedaży firmie „Standard-Nobel“. Jest to oczywisty, rzucający się w oczy absurd. Krzyczącą bowiem potrzebą chwili i niedającą się odwrócić koniecznością jest zmniejszenie niezależnie od kosztów przerobu, również kosztów handlowych. Tymczasem w ten sposób odbywa się, bez żadnej logicznej potrzeby i bez najmniejszego uzasadnienia, sztuczne śrubowanie tych kosztów do góry, poto jedynie, ażeby mogła się utrzymać nadmiernie rozbudowana, obca, całkiem niepotrzebna, obliczona narazie na handel cudzemi przetworami, osadzona w naszym kraju w celu dokonania podboju jego rynku, placówka handlowa. W dzisiejszych ciężkich czasach podobny absurd zasługuje w całej pełni na miano skandalu! W przemyśle naftowym leży bowiem odłogiem wiele prac i czynności, które nie mogą być wykonane w takim czasie i w takich rozmiarach, jakby to należało uczynić i jest w nim wiele pilnych potrzeb dotąd niezaspokojonych dla braku środków materjalnych — bo przemysł ten obecnie naprawdę ich nie ma. I w tej sytuacji tworzy się sztucznie, tak całkiem lekko nowe mocno obarczające ten przemysł źródła dochodu dla jednostek zbędnych, które wyzyskując trudności wewnętrzne przemysłu naftowego, choć są w znacznej mierze ich przyczyną i ich twórcami, narzucają temu przemysłowi swoje nieuzasadnione żądania w sposób bezwzględny i przy pomocy tworzenia coraz to nowych komplikacyj wymuszają poprostu na tym przemyśle ich przyjmowanie. Lecz z metodami wymuszania, przy pomocy wprowadzania do przemysłu naftowego fermentu i trudności, powinno się skończyć i czas już najwyższy, aby to się raz wreszcie stało.

Również nie idzie po myśli interesów czysto kopalnianych zamierzony sposób rozwikłania kwestji małorafineryjnej. Na ten temat krążą dwie, zbliżone do siebie wersje. Wedle pierwszej z nich mniejsze zakłady przetwórcze miałyby otrzymać do przeróbki 500 cystern ropy miesięcznie, t. zn. tyle, ile w przecięciu w okresie końcowych ośmiu miesięcy ub. r. przerabiały miesięcznie — i podzielić się niemi. Z tego wynika, że zakłady te miałyby być czynne.

Pomijamy już to, że niewiadomo jak sobie te rafinerje poradzą z rozdziałem i z przeróbką tej ropy, skoro jest ich 28 i na każdy jeden zakład przypada w przecięciu niespełna 18 cystern. Wykluczamy taką rzecz jak zniżenie tym zakładom opłat wyrównawczych lub danie rafinerjom korzystającym z ulg przewidzianych w t. zw. ustawie marcowej, zezwolenia na zbiorowy przerób tej ropy w jednym lub paru zakładach, z zachowaniem prawa do dalszego korzystania z tych ulg, gdyż toby było niezmiernie szkodliwe. Opłaty te powinny być utrzymane w całej pełni i żadne dalsze udogodnienia, w jakiejby to nie było odmianie, nie powinny być im udzielane. Przypuśćmy jednak, że jakoś dadzą sobie radę, to i cóż z tego? Zarobki ich będą równe zeru lub bardzo bliskie tego zera. Dla górnictwa naftowego natomiast powstanie stąd szkoda olbrzymia, mogąca nim zachwiać i zwalić je. Wiadomo bowiem, że np. pomiędzy ceną płaconą za ropę a utargiem musi się znaleźć miejsce na koszty przetwarzania. Dla wysokości zaś tych kosztów decydujące znaczenie posiada stopień napełnie-

nia zakładu względnie wyzyskania jego zdolności przetwórczej. Podczas gdy mniejsze napełnienie zwiększa koszt przerobu jednej cysterny ropy, to większe koszt ten zmniejsza. I nietylko to. Jeśli bowiem weźmiemy pod uwagę ewentualność zarobku, to mniejszy zarobek na cysternie, przy odpowiednio większej ich liczbie lepiej się opłaca i daje lepszy końcowy efekt aniżeli większy, przy niestosunkowo małem napełnieniu. To samo w handlu. Widzimy więc teraz dlaczego w interesie przemysłu kopalnianego leży skoncentrowanie przerobu ropy w jaknajmniejszej liczbie zakładów przetwórczych. Albowiem tylko tą drogą dojść można do obniżenia dzisiejszych, bardzo wysokich kosztów przerobu i do przywrócenia równowagi pomiędzy ceną ropy a kosztami rafineryjnemi i utargiem — gdy idzie o surowiec pochodzący z działu czysto kopalnianego. I w ten tylko sposób stworzy się naturalne oparcie dla obecnej ceny ropy i warunki dla jej polepszenia sczasem, w celu uintensywnienia ruchu wiertniczego, zwłaszcza pionierskiego.

W czasach kiedy eksport przynosi bardzo znaczne straty, gdy w kraju spożycie uległo skurczeniu i jego wzrost został na jakiś czas przez szalejący kryzys zahamowany, a o wyższych, wyrównujących różnice cenach produktów naftowych w kraju nawet mowy być nie może, i skoro cena ropy również nie może być zniżona — jeśli się niechce dopuścić do zupełnego zaniku wierceń i do przekreślenia wierceń poszukiwawczych oraz do likwidacji wielkiej części czynnych kopalń — całego działu czysto surowcowego, a poprzez ten dział całej reszty naszego przemysłu górniczo-naftowego — to musi się całą uwagę zwrócić na koszty przerobu i handlowe i wydatnie je zniżyć choćby przy pomocy bardzo radykalnych środków i za cenę bardzo znacznych ofiar w dziale rafineryjnym.

Liczba 500 wagonów miesięcznie stanowi w naszych warunkach bardzo poważny kontyngent przetwórczy dla jednej rafinerji. Zasilenie natomiast tą liczbą cystern przetwórczości jednej większej czynnej rafinerji zmniejszyłoby zgruntu obraz jej kalkulacji, gdyż koszty przerobu uległyby w niej bardzo znacznemu zmniejszeniu, nie jest wykluczone, że nawet o dobre paręset złotych na cysternie, zależnie od tego, ileby taka fabryka przedtem przerabiała. I odwrotnie, rozdzielona pomiędzy liczne zakłady przetwórcze daje bardzo słabe napełnienie każdej z nich i w efekcie niezmiernie wysokie koszty przerobu, uniemożliwiające wytrzymanie na długiej przestrzeni czasu nietylko w pełni uzasadnionej ale i koniecznej w naszych warunkach ceny ropy. Kończy się zaś zazwyczaj uderzeniem w tę cenę: albo się ją obniża przy pomocy porozumienia rafineryjnego, albo też występuje się przeciwko niej mniej lub więcej gwałtownie, z żądaniem jej zniżenia, argumentując, że płacenie jej przekracza możliwości i siły przemysłu przetwórczego. Tymczasem, to nie cena jest za wysoka, lecz koszty rafineryjne są w stosunku do niewystarczającej przetwórczości tak bardzo wielkie, że wykluczają wszelką rozsądną kalkulację nawet przy niższej cenie ropy.

Na dobrą sprawę całe wydobycie działu czysto kopalnianego mogłoby być przerobione w jednej dużej rafinerji i to byłoby najracjonalniejsze, jako połączone z obopólną korzyścią. Lecz takie krańcowe załatwienie nie jest może wskazane z wielu względów i dlatego musi się wziąć pod uwagę 2—3 rafinerje z odpowiednią dalszą koncentracją już wewnątrz tych zakładów.

A więc szkodliwość i tej części zamierzeń układowych dla działu czysto kopalnianego nie może dla nikogo ulegać najmniejszej wątpliwości, gdyż stwarza ona w dziedzinie przerobu fakty wysoce niebezpieczne dla ceny ropy, uniemożliwiające jej ustalenie i utrwalenie na poziomie przystosowanym do naszej rzeczywistości w dziedzinie przemysłu wiertniczego.

Druga wersja głosi, że grupa mniejszych zakładów przetwórczych ma otrzymywać 100.000 zł. miesięcznie, czyli 1,200.000 zł. rocznie. Oznacza to, że zakłady te miałyby być nieczynne. Musiałyby się unieruchomić wzamian za pobieranie stałej gotówkowej odpłaty.

Koncepcja ta w końcowym efekcie niczem dla czystej produkcji się nie różni od poprzedniej. Kto wie czy nie jest nawet gorsza od pierwszej. Spróbujmy ją rozważyć dokładniej.

Przypuśćmy, że odpłatę za nieróbstwo na rzecz wskazanych wyżej zakładów weźmie na siebie cały t. zw. wielki przemysł naftowy. Wypadnie wówczas obciążenie około 22 zł. na cysternę przy 55.000 cystern rocznego wydobycia. Przypuśćmy następnie, że przemysł kopalniano-rafineryjny, który napewno obejmie do przeróbki część wydobycia z przedsiębiorstw

czysto kopalnianych, nie obciąży tą odpłatą ceny ropy, bo ostatecznie zyska na tem wiele w dwojakiej postaci: przez zwiększenie napełnienia swych fabryk i przez możność lokowania na rynku krajowym większej ilości swych produktów — to przemysł czysto rafineryjny z wszelką pewnością to uczyni i wkalkuluje tę odpłatę w swoje koszty przerobu lub koszty handlowe. W stanie bowiem napełnienia jego fabryk nic albo niewiele się zmieni, gdyż czysta produkcja i tak ulegnie dość znacznemu rozdrobnieniu — chociaż trzeba zarazem stwierdzić, że i ten ostatni przemysł poprawi swoją sytuację przez zwiększenie lokaty swych produktów na rynku krajowym.

Okazuje się tedy jak na dłoni, że chociaż z zamierzonego układu może bezsprzecznie odnieść takie czy inne, mniejsze lub większe korzyści wiele jednostek naftowych, w tem część zupełnie zbędnych, jak „Standard-Nobel" ze swoją organizacją handlową i wielka część rafineryj, to jednak nie unormuje on całokształtu spraw naftowych w taki sposób, jak tego wymaga stan rzeczy w przemyśle naftowym — w duchu potrzeb kopalnictwa naftowego. Albowiem układ ten nie wnika w istotę rzeczy i nie usuwa zła, lecz próbuje łagodzić jego skutki, a to do niczego nie doprowadzi. Specjalnie zaś dla przemysłu czysto kopalnianego układ taki jest wyraźnie groźny.

Nie jest wykluczone, że otrzymamy odpowiedź, iż tego rodzaju porozumienie musi przynajmniej w pewnej mierze uporządkować stosunki w przemyśle naftowym i przez to musi stworzyć o tyle lepsze dla czystej produkcji warunki, że umożliwi rafinerjom odbiór ropy po znośnej cenie. Zgoda, lecz na tak długo jak będą chciały i jak będą mogły. Przemysł czysto surowcowy natomiast musi dążyć do rozwikłania i ułożenia spraw naftowych w sposób zapewniający mu trwały odbiór ropy i tworzący zarazem jaknajsilniejsze podłoże dla dobrej jej ceny.

Jeżeli zaś tworzy się w przemyśle naftowym porozumienia i zawiera układy bez udziału przemysłu czysto kopalnianego oraz realizuje koncepcje nieodpowiadające jego głównym interesom, widocznie dlań szkodliwe, to przemysł ten nie będzie mógł ich uznać. Będzie natomiast musiał żądać za swoją ropę ceny odpowiadającej naszym warunkom eksploatacyjnym i wiertniczym, możliwej do płacenia przy znacznie niższych kosztach przeróbczych i handlowych. Albowiem przemysł ten wychodzi całkiem słusznie z założenia, że wydatne obniżenie tych kosztów jest u nas, przy racjonalnem unormowaniu spraw naftowych zupełnie osiągalne, i że powinno to być przeprowadzone jaknajrychlej.

Lecz wszelkie zdrowe i najbardziej racjonalne koncepcje będą w naszym przemyśle naftowym nie do zrealizowania tak długo, jak długo wszystkie poczynania iść będą po linji utrzymania w tym przemyśle elementów nieużytecznych, podtrzymujących w nim stan ciągłego wrzenia i tworzących coś w rodzaju niewygasającego ogniska, które może każdej chwili wybuchnąć i objąć szerokim płomieniem całą polską naftę.

Przemysł czysto surowcowy przez dobre zorganizowanie swojej ropy nietylko uratuje swoją pozycję i swój własny stan posiadania w przemyśle naftowym, lecz nadto stworzy wyjście dla unormowania w nim stosunków w sposób odpowiadający jego istotnym potrzebom oraz skieruje dalszy rozwój tego przemysłu na zdrowe i normalne tory.

Inż. JERZY STRZETELSKI.

Przełomowy rok w przemyśle naftowym.

Artykuł ten zamieszczamy jako dyskusyjny i odrazu zastrzegamy się, że nie podzielamy stanowiska p. inż. Strzetelskiego, jakoby wyłączne prawo eksploatacji złóż gazowych powinno należeć do Państwa, względnie, że złoża te powinny być upaństwowione. Zdaniem naszem Państwo, mając w swoich rękach gazociągi, może zupełnie skutecznie przy pomocy tego środka regulować całą gospodarkę gazową, tak w sferze eksploatacji, jak i w zakresie cen. REDAKCJA.

Dnia 23 stycznia b. r. w toku obrad nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu w sejmowej komisji budżetowej poruszył sprawozdawca p. poseł Czerniewski gospodarkę Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin".

Tego samego dnia, na tej samej komisji ówczesny minister przemysłu i handlu p. gen. dr Zarzycki poświęcił parę słów przemysłowi naftowemu, które z jednej strony wyglądały na ostrzeżenie skierowane pod adresem przemysłu czysto kopalnianego z racji zbyt jakoby wygórowanej ceny ropy, z drugiej zaś dawało się z nich wyczuć coś jakby w rodzaju zadowolenia z obecnego stanu tego przemysłu, tem większe, że S. A. „Pionier" przystępuje do wierceń na obiecujących terenach t. zw. „przedgórza".

Lecz tak ze sprawozdania p. posła Czerniewskiego jak i z przemówienia p. ministra Zarzyckiego nie dowiedzieliśmy się właściwie niczego nowego, a zwłaszcza niczego specjalnie ciekawego, zasługującego na większą uwagę. Być może, że p. ministrem Zarzyckim powodowała zbytnia skromność — dość na tem, że rzecz tak ważna jak dorobek „Polminu" z czasów ostatniej twórczej działalności tego przedsiębiorstwa państwowego, nie została tak, jakby to należało uczynić oświetlona i uwypuklona. A szkoda wielka, albowiem widoczne wyniki tej działalności dają najzupełniej dostateczną podstawę do stwierdzenia już dziś, że przed Polską otwierają się takie rozległe nowe horyzonty, o jakich jeszcze parę lat temu nie można było nawet marzyć. Pokazało się mianowicie, że mamy u siebie w Małopolsce olbrzymie wprost, dotąd niewyzyskane bogactwa naturalne, które mogą i powinny podnieść nasz kraj z nędzy, i szkoda tylko, że poświęcamy im tak mało uwagi.

Tymczasem polski przemysł naftowy z dumą pożegnał rok 1933 i z ufnością spogląda w przyszłość, mimo, że przeżywa obecnie naprawdę ciężkie chwile, i że boryka się z wieloma niecodziennemi trudnościami. Mam tu na myśli ukończony niedawno i oddany do użytku dalekobieżny gazociąg Jasło-Mościce, zbudowany przez „Polmin", który zapewne stanie się zawiązkiem sieci gazowej, łączącej nasze Podkarpacie z centrami przemysłowemi w kraju. Jest to rzecz wcale niepowszednia i o dużej doniosłości.

Wielkie znaczenie dokonanego dzieła zrozumiemy wtedy dopiero, gdy sięgniemy do cyfr porównawczych z innych krajów. I tak np. Ameryka wydobyła w ciężkim kryzysowym 1933 r. 44 miljardy m^3 gazu ziemnego, t. zn. mniej o 8%, aniżeli w roku 1932. Wartość pieniężna tego gazu równała się sumie 800 miljonów złotych. Zamieniony natomiast na energję cieplną i wyroby chemiczne dał on Ameryce dochód w sumie 3 miljardów złotych.

Rumunja odziedziczyła złoża gazowe w Siedmiogrodzie i mimo, że rozchodzą się one na przestrzeni mocno ograniczonej, to jednak państwo osiąga z tego źródła dochód w wysokości 3 miljonów złotych. Aczkolwiek Rumunja eksploatuje zaledwie 12% swej produkcji gazowej, to jednak dochód z gazów wynosi 100% włożonego kapitału.

W Rumunji państwo zastrzegło sobie wyłączne prawo eksploatacji złóż gazowych w Siedmiogrodzie. Z punktu widzenia ogólnokrajowej gospodarki jest to najzupełniej uzasadnione, gdyż nie powinno się oddawać energji cieplnej o takich właściwościach w ręce kapitału prywatnego z uwagi na wielkie znaczenie paliwa dla uprzemysłowienia kraju. Gdy idzie o Polskę, jest to niewskazane jeszcze dlatego, że nie posiadamy wystarczającego na cele ich eksploatacji własnego kapitału, zaś w ręce obce tego rodzaju i o tak wielkiem znaczeniu bogactw nie powinno się oddawać.

Jeśliby wszakże nie było innego wyjścia i eksploatacje złóż gazowych musiało się oddać w ręce kapitału prywatnego, nie wyłączając obcego to w każdym razie, głównie z uwagi na obcy kapitał, sieć rurociągowa i transport gazu powinny bezwarunkowo pozostać w rękach Państwa.

Koszt budowy dalekobieżnego gazociągu wynosi około 50.000 zł. za 1 km. Sama budowa należy do rzędu bardzo prymitywnych. Nadzór i konserwacja łatwe i niedrogie.

Gdy się weźmie pod uwagę, że nowowybudowany gazociąg przepuszcza 250 m^3 gazu na minutę, to się okaże, że przy 10-letniej amortyzacji, licząc tylko 1 gr. za przetłoczenie 1 m^3, da on 20% rocznego zysku. Ponieważ z odgazolinowania gazu osiągnąć można od 300—400 cystern gazoliny rocznie, zatem zwiększy to dochód z gazociągu o jakie 4—5%. Życie gazociągu oblicza się conajmniej na 25 lat.

Skoro następnie przyjmiemy, że 1 m^3 gazu opałowego równa się 1.5 kg węgla, czyli, że wartość jego wyraża się w stosunku 4.5 do 7 przy minimalnej robociźnie na korzyść gazu, to zrozumiemy jak wielkie znaczenie ma zaopatrzenie Mościc w opał gazowy choćby dla rolnictwa, nie mówiąc już o dalszych perspektywach i o możliwości uruchomienia i rozwinięcia innych jeszcze działów tej chemicznej fabryki.

Przewidując widocznie doniosłe znaczenie przemysłu gazowego, jako energji cieplnej dla kraju, prawo układania gazociągów zastrzeżono u nas Państwu i wykupiono gazociąg Jasło-Krosno-Gorlice. Jednakowoż Państwo mimo to nie ma

żadnego wpływu na gospodarkę gazową i politykę cennikową przedsiębiorstw gazowych.

O gospodarce tej u nas zdołamy wyrobić sobie całkiem dokładne pojęcie, gdy sięgniemy do początków powstawania przemysłu gazowego w Polsce. Np. w roku 1908 dawna firma „Karpaty" odwierciła szyb gazowy wydający kilkaset m^3 gazu na minutę. Przez całe 10 lat gaz uchodził w powietrze. Według najskromniejszych obliczeń zmarnowano wówczas w ten sposób energji cieplnej równającej się 150.000 wagonów węgla.

Były to czasy zaborców. Lecz nie lepiej się działo i w początkach naszej własnej państwowości. Wiercono otwory i eksploatowano złoża gazowe w sposób haniebny, urągający wszelkim zasadom racjonalnej gospodarki, bez najmniejszej ich ochrony. Wydobywano z otworów wszystko, nie licząc się ani z ciśnieniem, ani z horyzontami gazowemi. Wiercono w otworze pełnym wody. Słowem system gospodarki był rabunkowy pod każdym względem.

Tego rodzaju stosunki były w zachodniej Małopolsce, nie lepsze jednak były i we wschodniej jej części. Do dnia dzisiejszego np. uchodzą w Bitkowie w powietrze olbrzymie ilości gazu ziemnego, niszcząc całą t. zw. łuskę gazową, podobnie jak to było ongiś w Borysławiu. Jeszcze dziś możnaby niejedno uratować, gdyby nasze miarodajne czynniki zwróciły na to baczniejszą uwagę. Lecz samemi tylko ustawami nieda się niczego zrobić. Potrzebne są koniecznie naoczne przykłady, dla przeprowadzenia których musi się mieć odpowiednie środki pieniężne. Dobrym i zachęcającym przykładem jest działalność ostatnich lat „Polminu" na polu przemysłu gazowego.

Po objęciu przez Państwo Polskie odbenzyniarni w Drohobyczu przystąpiono natychmiast do przebudowy jej na rafinerję o zdolności przetwórczej 18.000 cystern, licząc na końcowe produkty. Dla zaopatrzenia tej rafinerji w surowiec zapewniono jej w drodze ustawodawczej, w formie pierwokupu t. zw. ropę „bruttową". Lecz takiej ropy było za mało — obecnie jest jej wszystkiego około 8.000 cystern rocznie, a może już i mniej — i „Polmin" skazany był na uzupełnianie swego napełnienia przez zakup ropy na wolnym targu. Albowiem doświadczenie wykazuje, że tylko rafinerje pracujące przy pełnem wyzyskaniu swej zdolności przetwórczej mogą odrzucać zyski. Położenie więc „Polminu" było od początku niekorzystne, gdyż brakowało mu od początku ropy, własnych kopalń nie posiadał i musiał wydawać rocznie około 1 miljon złotych na opał. Ze stanowiska kupieckiego był tedy „Polmin" najzupełniej pasywnym interesem, z punktu widzenia jednak ogólnej gospodarki był potrzebny dla odegrania określonej roli w naszym przemyśle naftowym. Ostatecznie przyszłości naszego wiertnictwa naftowego na obcym kapitale opierać nie możemy, lecz na przedsiębiorstwach rodzimego pochodzenia, gdyż przynajmniej niektórym czynnym u nas obcym wielkim przedsiębiorstwom naftowym zupełnie nie zależy na rozwoju naszego kopalnictwa naftowego, a nawet na własnych tutejszych rafinerjach. Fabryki te bowiem są zupełnie przestarzałego typu, dawno zamortyzowane i — co jest bardzo ważne, leżą jaknajfatalniej, gdyż w dalekiej odległości od morza. Temu kapitałowi chodzi jedynie o zawładnięcie rynkiem produktowym kraju z 33 miljonami mieszkańców i z dużemi możliwościami na wzrost spożycia. Gdy zaś zabraknie u nas surowca naftowego, to zacznie się sprowadzać produkty naftowe z Mezopotamji, Rumunji, Rosji i t. d., gdzie przeróbka wagona ropy wynosi około 40 zł., podczas gdy u nas wskutek niewystarczającej jej ilości dla napełnienia, i wskutek rozdzielenia jej w dodatku pomiędzy wielką liczbę rafineryj, kosztuje około 800 zł. Nie dziwota więc, że z tej strony na rozwój „Polminu" patrzono od początku niechętnem okiem, i był czas, że dokładano u nas wszelkich starań by się go pozbyć, gdyż tego rodzaju instrument w rękach Państwa, stanowiący zarazem oparcie dla czystej produkcji był zawsze niepożądany.

Jakim cudem zdołano przekonać miarodajne wyższe czynniki państwowe o konieczności utrzymania tego pasywnego podówczas państwowego przedsiębiorstwa — nie wiem. Faktem jednak jest, że „Polmin" ostał się i nietylko żyje, lecz i rozwija się. W pierwszym rzędzie „Polmin" dla zdobycia taniego własnego opału przystępuje do wierceń w Daszawie i osiąga tam wysoce pomyślne wyniki. Uzyskuje własne tanie paliwo i wzmacnia swe podstawy, a następnie buduje własny gazociąg. Nie miejsce tutaj na opisywanie tych wszystkich trudności i intryg nawet, które „Polmin" musiał zwalczać. Wiadomo bowiem ogólnie, że w swoim czasie doprowadzono do tego, że przysłano z Warszawy specjalnego wysłannika, który miał unieruchomić i wstrzymać wiercenia w Daszawie.

Za pierwszymi odwiartami poszły dalsze i dziś „Polmin" pokrywa nietylko własne za-

potrzebowanie opałowe, lecz opala również dużą obcą rafinerję w Drohobyczu i rozporządza 300 m^3/min. gazu na sprzedaż, któremi będzie mógł w przyszłości podtrzymać spadającą produkcję Borysławia przez odbudowę ciśnienia złoża. Przypuśćmy na chwilę, że „Polmin“ zaprzestaje dalszych wierceń i ogranicza się do eksploatacji odwierconych już gazowych otworów w 20% ich produktywności, t. j. właśnie tych 300 m^3/min. W ciągu 5 lat, przy cenie 3 gr. za 1 m^3 loco Borysław, może to dać 35 miljonów złotych, wzamian za inwestowane mniej więcej 2 miljony złotych.

Takie oto realne wartości stworzył „Polmin“ w ostatnich 4-ch latach. Pełnej dalszej jego ekspansji stoją na przeszkodzie, o ile mi wiadomo, względy natury formalnej.

Sama strona finansowa powyższego efektu przedstawia, zdaniem mojem, mniejsze, nawet drugorzędne znaczenie, najważniejszym natomiast dla mnie jest fakt, że w rękach Rządu znajduje się potężny instrument naftowy, zdolny, przy umiejętnem pokierowaniu sprawami naftowemi, zaważyć wybitnie na szali. Weźmy np. taką rzecz pod uwagę: koszty eksploatacji w rejonie borysławskim są olbrzymie, z czego na opał przypada conajmniej 25%. Przy odpowiedniej polityce Rząd może przyczynić się do potanienia tych kosztów przez dostarczenie gazów opałowych do tego rejonu po niskiej cenie. Można również, w razie potrzeby, stworzyć — choć trudno dziś przewidzieć, czy to się da — nowy przemysł gazolinowy przez wtłaczanie suchych daszawskich gazów do już wyeksploatowanych horyzontów ropnych.

Dzięki więc rozumnej i bardzo ostrożnej gospodarce, „Polmin“ z pasywnego przedsiębiorstwa stał się więcej aniżeli aktywnym, o kolosalnych możliwościach.

„Polmin“ nabył nadto w roku 1933 nowe tereny gazowe na przestrzeni 30 km i w ten sposób zdobył olbrzymie rezerwy terenowe, na których, na północ od Drohobycza, w Oporach uruchomił pierwszy poszukiwawczy otwór, nawiercając w głębokości 182 m pierwszy horyzont gazowy. Gaz z tego otworu jest pod względem swego składu podobny do gazu daszawskiego. Wiercenie w Oporach wyjaśniło, że warunki geologiczne są jednakowe na całej 30 km przestrzeni. Posiada nadto niezmiernie doniosłe znaczenie, ponieważ wykazuje, że odkryte narazie pola gazowe mogą zaopatrzyć cały nasz kraj w energję cieplną.

Dowodem zaś tego jak olbrzymie bogactwa kryją w sobie daszawskie pola gazowe i jak wielkie perspektywy odsłaniają przed nami, jest fakt, że mimo, iż wydobyto z nich, z mniejwięcej 12 otworów, rozlokowanych na przestrzeni około 4 km^2, około $^3/_4$ miljarda m^3 gazu, nie licząc tego co uszło w powietrze, ciśnienie złoża zupełnie nie słabnie. Potwierdza to drugi fakt nawiercenia przez „Polmin“ ostatnio, w otworze Nr. 5, gazów w ilości 800 m^3/min., jak wykazał ich pomiar, dokonany amerykańskim systemem, przy 63 atm. ciśnienia.

Za zasługę musi być poczytane „Polminowi“ także i to, że posługuje się on najnowszemi urządzeniami technicznemi. Zużywa przez to na odwiercenie szybu mniejwięcej trzy miesiące, zamiast jak dawniej przeszło rok czasu przy dużej oszczędności w rurach.

Pełna inicjatywy żywa twórczość „Polminu“ wpłynęła również pobudzająco na wszystkie inne przedsiębiorstwa gazowe, które się znacznie ożywiły i zakupują obecnie dla siebie tereny gazowe. Przypuszczam jednak, że Państwo nie zrezygnuje z wyłącznego prawa zakładania gazociągów, przy pomocy których może dojść bardzo daleko, do wielu zakątków kraju a nawet zmusić baronów węglowych do liczenia się z gospodarczemi interesami kraju i do przystosowania do nich swej polityki i całej działalności.

Tak wygląda stan rzeczy w dorobku „Polminu“ we wschodniej części Małopolski. Na zachodzie tej połaci kraju nabywa „Polmin“ w jasielskim rejonie naftowym zaniechany otwór świdrowy, w którym wierci nanowo i uzyskuje w 1931 r. 240 m^3/min. gazu przy 114 atm. Z odgazolinowania tego gazu osiąga 1 cysternę gazoliny miesięcznie. Rezultat ten osiągnięto z horyzontu, przez który przechodziły inne przedsiębiorstwa, bez zwrócenia nań uwagi, wiercąc w otworze pełnym wody. Twierdzono, że gaz chwyta rury i zamyka wodę. Taki sam rezultat jak w otworze pierwszym osiągnął „Polmin“ w drugim i trzecim skolei. Spowodowało to budowę gazociągu do Mościc, długości 78 km. Rozszerza następnie swój stan posiadania, przez nabycie terenów gazowych w Jasielskiem na przestrzeni 6 km., zabezpieczając w ten sposób Mościce w energję cieplną na całe lata naprzód — i dalej na olbrzymiej przestrzeni między Wisłą a brzegiem Karpat.

Lecz gdyby „Polmin“ nie miał w dorobku nic więcej prócz skierowania eksploatacji złóż gazowych na tory racjonalnej gospodarki, to i tak byłoby to bardzo wiele.

Obecnie w rejonie jasielskim posiada „Polmin“ już trzy otwory świdrowe z debitem 500 m³/min. Pola naftowe zaś „Polminu“, znajdujące się na zachodzie, przedstawiają zatem już dziś ogromną wartość. Przyjmując za podstawę wszystkiego 6 miljonów m³ nasycenia gazowego na 1 km., to wartość ich wynosi minimum 22 miljonów złotych.

„Polmin“ jednakże nie ustaje w swej inicjatywie i w dalszym ciągu rozwija ożywioną działalność na polu wiertnictwa naftowego, a zwłaszcza gazowego.

Ankieta w sprawie oceny działalności Polskiego Eksportu Naftowego.

Korzystając z tego, że 1 maja minął rok od czasu gdy rozpoczęła swoją działalność przymusowa organizacja naftowa p. n. Polski Eksport Naftowy, wychodząca w Warszawie „Codzienna Gazeta Handlowa“ zwróciła się do szeregu osób z przemysłu naftowego o wyrażenie swej opinji na sprawę wpływu „Penu“ na stosunki naftowe. Wypowiedziało się bardzo nieliczne grono osób. Nadesłane opinje pismo to zamieściło w Nr. 128 z dn. 8 czerwca b. r. i w Nr. 134 z dn. 15 czerwca b. r. Cytujemy je poniżej przeważnie w całości, częściowo w nieznacznem streszczeniu:

P. poseł dr Bronisław Wojciechowski, który, jak wiadomo, referował ustawę marcową w Sejmie, powołuje się na swój referat wygłoszony na Zjeździe Naftowym w Borysławiu p. t. „Polska polityka naftowa wczoraj, dziś i jutro“, zamieszczony na łamach naszego pisma w zeszycie 11—12 z r. 1933, jako zawierający jego zapatrywanie na sprawę uregulowania stosunków w przemyśle naftowym i dający odpowiedź na wszystkie niemal zadane mu pytania, gdyż od tego czasu nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia w przemyśle naftowym, i ogranicza się do następujących dalszych uwag:

> „Z „Penu“ niezadowolona jest w przemyśle naftowym jedna tylko grupa t. j. średnie i małe rafinerje. Zakłady te czują się istniejącym stanem rzeczy pokrzywdzone, a wskutek rozgłosu, jaki został nadany wystąpieniom, związanym z ich sytuacją, należy się spodziewać ostatnio nowych pertraktacyj, w których wziąłby udział także wielki przemysł naftowy. Być może również, że sprawa małych rafineryj stanie się tematem rozważań czynników miarodajnych. Czy należy się spodziewać zmiany statutu „Penu“ w kierunku ulżenia losowi małych rafineryj? Na to pytanie trudno dać odpowiedź. Niewiadomo, kto w danym wypadku zasilać będzie Fundusz Wiertniczy, stanowiący integralną część ustawy naftowej?
>
> Co do tego, co w dalszej działalności „Penu“ życzyć by sobie należało, uważam, że „Pen“ powinien rozwinąć bezpośrednią działalność eksportową i z funkcyj kontrolnych przejść w dziedzinie wywozu do funkcyj bezpośrednio handlowych.“

Najistotniejszą rzeczą w powyższych uwagach p. posła Wojciechowskiego jest bezsprzecznie to, że chociaż przewiduje rozmowy na temat małych rafineryj, to jednak nie wypowiada się za zniżeniem im opłat, ani też nie żąda tego. Przeciwnie, z faktu, że uważa fundusz wiertniczy za integralną część ustawy naftowej z marca 1932 r. i dających się wyczuć obaw o jego los, należałoby wnosić, że jego zdaniem fundusz ten powinien powstać albo z opłat uiszczanych przez małe rafinerje, albo w inny sposób, w wypadku, gdyby rafinerje te uległy likwidacji.

Niewątpliwie dobrze się orjentujący w sprawach naftowych p. dr Alfred Kielski wypowiada się następująco:

> „Wpływ „Penu“ na stosunki w przemyśle naftowym można określić — z zupełnie objektywnego stanowiska i po rozważeniu momentów dodatnich i ujemnych — jako niewątpliwie dodatni.
>
> „Pen“ jest przymusowym kartelem kontyngentowym — formalnie jedynie eksportowym, w efekcie jednak praktycznym — również krajowym. Kontyngentowanie bowiem sprzedaży eksportowej mieści w sobie pośrednio także wyznaczanie kontyngentów krajowych.
>
> Jasnem jest, że w braku organizacji przemysłu naftowego, w braku Centralnego Biura Sprzedaży, czy choćby konwencji cennikowo - kontyngentowej dobrowolnej, organizacja przymusowa spełniła w pierwszym roku swego istnienia swą rolę malum

necessarjum — z korzyścią dla całości przemysłu, choć grupa średnich i małych rafineryj odczuła wprowadzenie przymusu eksportu lub jego ekwiwalentu (choćby ulgowego) bardzo dotkliwie.

Objektywnie stwierdzić jednak należy, że przymusowy kartel kontyngentowy okazał się oczywiście lepszym niż żaden, że zastąpił w pewnej mierze kartel dobrowolny, na który przemysł naftowy w okresie katastrofy gospodarczej nie umiał się zdobyć.

Umiarkowane granice, w których „Pen“ pozostawiał kontyngenty zbytu krajowego, ograniczyły też w konsekwencji rozmiar walki konkurencyjnej i wpłynęły na zmniejszenie płaszczyzny tej walki i wahania cen produktów na rynku krajowym.

Wahania te były oczywiście w różnych okresach i co do różnych produktów — znaczne, w braku formalnej konwencji cennikowej; tamą jednak naturalną w tej mierze — niedopuszczającą do katastrofalnej deruty — stanowiły właśnie ramy sprzedaży krajowej, wyznaczone przez kontyngenty „Penu“.

Działalność zatem „Penu“ uchroniła jak dotąd — nasz przemysł naftowy od katastrofy, którą groził — brak dobrowolnego porozumienia.

Osobiście mam wrażenie, że gdyby nie uruchomienie „Penu“, byłby stan kilkumiesięcznego chaosu w przemyśle doprowadził jednak w końcu do utworzenia kartelu dobrowolnego. Skoro jednak „Pen“ w znacznej mierze wyręczył przemysł w tej akcji ratunkowej, zabiegi około wznowienia dobrowolnego kartelu znacznie osłabły, zatrzymując się — jak dotąd — na linji wytyczonej przez „Pen“ — t. j. między półkartelem, a salwowaniem w części partykularnych interesów i sprzeczności między poszczególnemi firmami.

Z powyższego wynika jasna odpowiedź na drugie pytanie. „Pen“ ratując przemysł od deruty cen produktów, pozwolił temsamem utrzymać cenę surowca (ropy) — na poziomie, który również i kopalnictwo naftowe uchroni od ruiny — stwarzając względną stabilizację tej korzystnej ceny ropy.

Fakt ten zapobiegł unieruchomieniu mniejszych kopalń i pozwolił na utrzymanie produkcji ropy na poziomie mniejwięcej równym, choć oczywiście nie mógł zapobiec wypadkom naturalnej obniżki produkcji surowca, ani też nie mógł wpłynąć zbyt ożywczo na ruch wiertniczy.

Można naogół stwierdzić, że ruch ten ma tendencję słabnącą, o ile idzie o wiercenia t. zw. głębokie, ożywia się natomiast w zakresie wierceń płytkich.

Nie należy — mojem zdaniem — przeceniać wpływu „Penu“ na ożywienie ruchu wiertniczego drogą „opłat wyrównawczych“, wymierzonych przez „Pen“ rafinerjom zwalniającym się od eksportu.

Opłaty te wpłynęły w roku ubiegłym od kilku zaledwie średnich i małych rafineryj, przeważnie dzięki umowom, zawartym przez nie z jedną z wielkich firm i pomocy finansowej tejże. Samoistnie żadna mała czy średnia rafinerja nie będzie mogła tych opłat uiszczać mimo, iż stanowią one rzeczywiście ulgowe wyrównanie pasywnego eksportu. Życie wykazało jednak, że nawet i te ulgowe stawki przekraczają faktyczne możliwości tych rafineryj.

Oczywiście, nie tu miejsce na omawianie polityki, jaką należałoby stosować wobec tych zakładów w ramach organizacji „Penu“, stanowi to trudny problem odrębny i — jak dotąd — niewyczerpany.

Stwierdzić tylko należy objektywnie, że w razie ustania pomocy finansowej ze strony jednej z wielkich firm, „opłaty wyrównawcze“ przestaną być czynnikiem popierania ruchu wiertniczego, czy choćby ważną pozycją Funduszu Wiertniczego.

Będą one bowiem albo prawie żadne, gdyż w razie utrzymania dotychczasowych stawek wyrównawczych, wszystkie niemal małe i średnie zakłady, pozostawione samym sobie, zamkną ruch, albo — musiałyby te stawki być tak minimalne, jeśliby miały być dostosowane do warunków egzystencji tych zakładów, że kwoty stąd pochodzące stanowiłyby grosze — w stosunku do zadań Funduszu Wiertniczego.

Wobec tego wydaje mi się obecna dyskusja o organizacji i dystrybucji Funduszu Wiertniczego — raczej teoretyczną, dotyczącą dalszej przyszłości, gdy znajdziemy bardziej realne źródła zasilania tego Funduszu.

Ten temat jest również odrębnem zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, który

wymaga osobnego rozważenia, lecz nie opłaty wyrównawcze „Penu“ będą tu realnym, życiowym punktem wyjścia.

Administracja i sposób rozdziału kwot, które w ciągu roku działalności „Penu“ zasiliły Fundusz Wiertniczy — jest oczywiście zagadnieniem ważnem, ale dorazowem, gdyż bez złudzeń trzeba sobie powiedzieć, że w krótkim czasie nie będzie kłopotu z administracją i rozdziałem sum, wpływających z „opłat wyrównawczych“ — a to poprostu z powodu ich zaniku w niedalekiej zapewne przyszłości.

Ewentualnie celowe zmiany statutu „Penu“ trudno omawiać w ankiecie dziennikarskiej. Ze stanowiska prawnego — możnaby omawiać szereg celowych poprawek. Ogół jednak interesuje strona gospodarcza statutu.

W tej mierze, w miejsce dużych wywodów (a byłyby one skądinąd ważne) — należy — mojem zdaniem — podkreślić jedną zasadniczo potrzebną konstrukcję gospodarczą statutu: dostosowanie go do zasad i tendencyj ustawy marcowej rozporządzenia październikowego z r. 1932. Należy tu n. p. kwestja oznaczania przeciętnej ceny krajowej i eksportowej dla każdego produktu, a nie na podstawie grup, co zresztą w części uznane zostało już decyzją p. ministra Przemysłu i Handlu z listopada 1933 r.

Wynika stąd potrzeba zmiany § 52 (i ewent. w konsekwencji § 53) statutu „Penu“ w kapitalnej kwestji określenia różnicy między cenami krajowemi i eksportowemi, celem uzgodnienia tych przepisów z przepisami ustawy i rozporządzenia i z zasadniczą tendencją i wolą ustawodawcy.

Korektura ta winna być wynikiem najbardziej objektywnej analizy „rationis legis“ tych norm prawnych.

Szczegółowe omówienie tej kwestji wchodzi już w sferę całokształtu naszej polityki naftowej, wychodzi zatem poza ramę pytań, postawionych obecnie przez „Gazetę Handlową“.“

P. dr Kielski zupełnie słusznie stwierdza wybitnie dodatni wpływ „Penu“ na stosunki w przemyśle naftowym a już ma całkowicie rację, gdy mówi, że „Pen“ uratował nasz przemysł naftowy od katastrofy. Tak, to prawda!

Nie podzielamy natomiast zdania p. dra Kielskiego jakoby mniejsze zakłady przetwórcze stanowiły aż problem, odrębny i niewyczerpany w dodatku. Przeciwnie, najwyższy czas, aby przestano mówić o tych w gruncie rzeczy zbędnych i stanowiących duży, w zupełności niepotrzebny ciężar, zakładach.

Zdanie p. dra Kielskiego w kwestji funduszu wiertniczego pokrywa się z naszem. Te same mniej więcej uwagi wypowiadaliśmy już na łamach naszego pisma. Istotnie, opieranie funduszu wiertniczego na wpływach z małych rafineryj, to budowanie zamków na lodzie lub domków z kart.

Opinja wiceprezesa Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie i przemysłowca naftowego p. Wita Sulimirskiego wypadła w ten sposób:

„Wpływ „Penu“ na sytuację w przemyśle naftowym, ogólnie biorąc, był dodatni, albowiem nastąpiło w przemyśle tym uspokojenie, stabilizacja cen za surowiec, jakoteż możliwość kalkulacji.

„Pen“ uniemożliwił pewnej spekulacyjnej grupie przemysłu wyzyskiwanie sytuacji, jakie miało miejsce w czasie, gdy egzystował kartel naftowy, a które to szczególniej w czasie kończenia się kartelu naftowego tak fatalnie odbiło się na producentach.

W tym czasie mimo, że produkcja ropy zmniejszała się z miesiąca na miesiąc, ceny za surowiec spadły do poziomu najzupełniej nie pokrywającego nawet kosztów eksploatacji.

Z chwilą rozpoczęcia działalności „Penu“ ceny ropy dość szybko poszły w górę i umożliwiły, szczególniej czystym producentom nietylko kalkulację eksploatacji, lecz także zachęciło do podjęcia nowych wierceń.

Przypuszczalnie z powodu chwilowej nieumiejętności ogółu rafinerów zastosowania się do sytuacji powstałej przez stworzenie „Penu“, ceny za ropę podniosły się znacznie. Później, gdy zastosowano się do warunków działalności „Penu“ a także na skutek porozumień między większemi rafinerjami, nastąpiła pewna obniżka cen za ropę. Ogólnie biorąc, o ile działalność „Penu“ potrafi ceny za ropę utrzymać na obecnym poziomie, natenczas daną będzie producentom ropy

możność rozwijania swej działalności, a tem samem i utrzymania całego przemysłu.

Z powodu opłat na Fundusz Wiertniczy wiele z pomniejszych rafineryj musiało ograniczyć swą działalność do tego stopnia, że wiele z nich ogranicza swą przeróbkę do 10 wagonów miesięcznie, która to ilość nie podlega opłatom na Fundusz Wiertniczy. Nic więc dziwnego, że działalność „Penu“ krytykowana jest najwięcej przez małe rafinerje. Trudno jednak wymagać, by przy tak rozbieżnych interesach, jakie egzystują w przemyśle naftowym, możliwem było zadowolenie wszystkich.

Jak każdy nowy twór, tak też i działalność „Penu“ wykazywać musi jeszcze pewne niedociągnięcia. Że jednak w sferach rządowych jest pełne zrozumienie potrzeb całokształtu przemysłu naftowego, przypuszczać należy, że tak Ministerstwo Przemysłu i Handlu, jak też i organy zarządu „Penu“ zorjentują się szybko w brakach i potrzebach, a życie samo wskaże, jakiemi drogami nadal iść należy“.

Również i z tej strony spotykamy się ze stwierdzeniem wybitnie dodatniego i pożytecznego oddziaływania „Penu“ na życie naftowe i na kształtowanie się ceny ropy.

P. Alfred Lewandowski, dyrektor firmy „Standard-Nobel“ rozumuje tak:

„Organizacja przymusowa przemysłu naftowego pod nazwą Polski Eksport Naftowy, która rozpoczęła funkcjonować w dn. 1 maja 1933 r., nie mogła wpłynąć zasadniczo na polepszenie sytuacji naszego przemysłu naftowego, gdyż zgodnie ze statutem — powołana została tylko dla równomiernego podziału między poszczególnemi rafinerjami dostaw dla spożycia krajowego, oraz dla normowania eksportu.

Przemysł nasz pracuje już od dłuższego czasu z efektywnemi stratami. Nie jest on w stanie robić odpisów na amortyzację uczynionych wkładów i powoli zjada swoją substancję. Do każdej cysterny przerobionej ropy firmy naftowe dokładają po kilkaset złotych. „Pen“ swoją działalnością wpłynął tylko na równomierny podział tych strat między firmami. Straty te pokrywane są przez firmy drogą redukcyj, niezbędnych dla zapewnienia ciągłości pracy kredytów wiertniczych. Poprawienie sytuacji może nastąpić tylko przez osiągnięcie opłacalności przeróbki ropy, co w naszych warunkach, wobec niemożliwości podniesienia utargu krajowego z powodu niskiej konsumcji i ograniczonej zdolności nabywczej ludności, oraz wobec niemożliwości wpłynięcia na zwyżkę utargu eksportowego, może być zrobione tylko drogą redukcji deficytowego eksportu.

Z chwilą rozpoczęcia działalności „Penu“ ceny krajowe wszystkich produktów naftowych poważnie spadły. W końcu 1933 r., wobec ostrożnej polityki kontyngentowej „Penu“, ceny nieco się poprawiły, poziom ich jednakże dotychczas jest znacznie niższy od poziomu z czasów Syndykatu Przemysłu Naftowego.

Pozatem, z początkiem działalności „Penu“ zbiegły się daty wprowadzenia nowych obciążeń dla przemysłu w postaci podatku drogowego od benzyny, lekkiej nafty i oleju gazowego, oraz w postaci wprowadzenia sprzedaży spirytusu napędowego.

„Pen“ z natury rzeczy nie mógł wpłynąć na poprawienie utargu, uzyskiwanego przez firmy za produkty, wytwarzane z ropy naftowej. Ze względu na to, że w statucie „Penu“ nie zostały wykorzystane postanowienia ustawy o uregulowaniu stosunków w przemyśle naftowym z dn. 20. III. 1932 r., przewidujące możliwość zastąpienia wydzielonych do masy eksportowej produktów równoważnikiem w ropie naftowej, oraz ze względu na system przydzielania kontyngentów krajowych przez „Pen“ na podstawie faktycznej wytwórczości, — firmy, chcąc utrzymać się na rynku wewnętrznym, zmuszone były do forsownej przeróbki ropy i do forsownego eksportu nadwyżek za wszelką osiągalną cenę. W wyniku tego — przeróbka ropy w ostatnich 8-miu miesiącach 1933 r. przekroczyła blisko o 4.000 cystern wydobycie ropy w tym czasie, zapasy ropy zaś na kopalniach i rafinerjach, które wynosiły na dn. 1. V. 1933 r. dwumiesięczną produkcję, zredukowały się o połowę.

Wątpliwem jest, czy z punktu widzenia gospodarstwa narodowego, takiego rodzaju trwonienie nieodnawialnych bogactw naturalnych kraju, których może

nam zabraknąć w razie nagłej potrzeby, jest racjonalne. W każdym razie dla przemysłu naftowego jest to polityka zabójcza i smutne wyniki jej w postaci stałego spadku wydobycia ropy i zaniku pionierskich robót poszukiwawczych obserwujemy już obecnie. Dalsze utrzymanie takiego stanu grozi fatalnemi następstwami dla gospodarstwa narodowego — jako dla całości, a w szczególności dla naszego przemysłu naftowego.

Cena surowca naftowego w Polsce jest dwojaka. Inną cenę otrzymują rafinerzy-producenci, dla których cena kształtuje się z utargu, osiąganego za uzyskane z przeróbki ropy produkty, a inna jest cena, płacona na rynku czystym producentom, oraz płacona przez „Polmin“ za ropę bruttową. Cena utargowa, uzyskiwana przez rafinerów-producentów, wynosi obecnie około 1.300 zł., cena zaś rynkowa — 1.500 zł. Rozbieżność cen objaśnia się tem, że ropę na rynku zakupują te rafinerje, które własnej produkcji nie posiadają, względnie posiadają ją w niedostatecznej wysokości. Zapotrzebowanie na ropę jest większe, niż produkcja, w wyniku czego ceny rynkowe ropy są wyższe od ceny utargowej. Zakupujące na rynku ropę rafinerje, płacąc wysokie ceny za surowiec zgóry idą na straty. Pochodzi to z tego powodu, że przemysł rafineryjny, jako całość, uważa stan obecny za przejściowy i w oczekiwaniu przyszłego dobrowolnego uregulowania przemysłu stara się przerabiać jak największe ilości ropy, w przypuszczeniu, że daty przeróbcze za okres działania „Penu“ posłużą jako podstawa dla ustalenia udziału poszczególnych rafineryj przy oczekiwanej regulacji przemysłu. Ropa, wydobywana przez producentów-rafinerów, stanowiąca ok. 70% naszej produkcji ropnej, wobec niskiej jej ceny utargowej, wykazuje stały spadek produkcji.

Jedyną grupą, która zyskała na działalności „Penu“ są czyści producenci, cena za ropę których kształtuje się na poziomie zadawalniającym. Dlatego też wydobycie ropy tej grupy producentów naogół nie spada, wykazując w niektórych rejonach nawet pewien wzrost. Jednakże czyści producenci nie są w stanie pokryć spadku produkcji wielkich firm ze względu na brak kapitałów i na charakter posiadanych przez nich terenów naftowych. Pozatem, gdyby obecny stan przedłużył się, nastąpi załamanie rafineryj, zakupujących ropę od czystych producentów, a wówczas ceny rynkowe ropy niewątpliwie spadną do wysokości utargowej ceny tego surowca.

Że „Pen“ nie może wpłynąć na wzrost produkcji ropy, najlepszym dowodem jest stały spadek produkcji; spadek ten w r. 1933 w porównaniu z r. 1932, przy uwzględnieniu strajku na kopalniach ropy we wrześniu 1932 r., wynosi około 8%. Jak widać z powyższego, działalność statutowa „Penu“ wpływa na utrzymanie produkcji ropy czystych producentów, oraz na spadek produkcji wielkich firm, co w ostatecznym wyniku daje poważny spadek wydobycia ropy w Polsce. Pozatem, wynikiem obecnego stanu jest zupełny zanik pionierskich robót wiertniczych, które firmy normalnie winny prowadzić dla utrzymania swego stanu posiadania. Celem, do którego winniśmy dążyć, jest osiągnięcie opłacalności produkcji ropnej, a to zarówno czystych producentów, jak i wielkich firm. Może to być osiągnięte tylko przez zwiększenie utargu, względnie przez zredukowanie strat eksportowych, t. j. przez uczynienie opłacalną przeróbki ropy.

Zwiększenie konsumcji krajowej i poprawienie utargu krajowego leży poza kompetencjami „Penu“. Zależne to jest od ogólnej polityki gospodarczej państwa (budownictwo drogowe i motoryzacja). Również i zwiększenie utargu eksportowego leży poza zasięgiem naszych możliwości. W najbliższej przyszłości należy oczekiwać nawet pogorszenia cen eksportowych, a to z powodu oczekiwanego wkrótce wejścia na rynki ropy z Iraku.

Natomiast „Pen“ byłby w stanie zredukować straty eksportowe przemysłu, o ile do statutu tej organizacji będą wprowadzone postanowienia, umożliwiające magazynowanie nadwyżek ropnych wzamian deficytowego eksportu. Jak wspomniałem wyżej, jest to tembardziej możliwe do osiągnięcia — odnośne uprawnienia Rząd otrzymał od ciał ustawodawczych w powołanej wyżej ustawie naftowej z dn. 20. III. 1932 r. W interesach

państwa i przemysłu odnośne zmiany winny być niezwłocznie wprowadzone do statutu „Penu“. W roku bieżącym nie da to wprawdzie polepszenia sytuacji ze względu na zaciągnięte przez przemysł zobowiązania międzynarodowe, natomiast winno to być zrobione w takim terminie, by przemysł mógł rozpocząć magazynowanie nadwyżek ropnych już od początku r. 1935. Da to możność utrzymania ciągłości pracy naszego przemysłu naftowego bez wielkich ofiar w bilansie handlowym, gdyż w wyniku tej operacji — wartość eksportu naftowego, wynosząca obecnie około 30 milj. zł. rocznie, spadnie tylko mniejwięcej do 20 milj. zł. rocznie.“

Dobrze, że rozumowanie p. dyr. Lewandowskiego poprzedza uwaga redakcyjna, zawierająca obok innych wyjaśnień, ustęp tej treści:

> „Oczywiście opinja „Nobla“ reprezentuje stanowisko wypowiadającej się firmy, ze względu zaś na znaczenie tej firmy w naszym przemyśle naftowym, jest ona niewątpliwie znamienną.“

Albowiem powyższy dopisek wiele wyjaśnia i ułatwia należyte zrozumienie wywodów dyrektora firmy „Standard-Nobel“. Niepotrzebnie jeno znalazło się tam słowo: znaczenie, gdyż firma ta żadnego pozytywnego znaczenia dla polskiego górnictwa naftowego nie przedstawia.

Jeżeli „Pen“ normuje stosunki w przemyśle naftowym w sensie choćby równomiernego podziału strat, jak chce p. dyr. Lewandowski, to już przez to samo tworzy znacznie lepsze warunki dla szeregu przedsiębiorstw naftowych.

P. dyr. Lewandowski widzi wyjście z obecnych trudności w osiągnięciu opłacalności przeróbki i uważa to za możliwe jedynie w drodze zredukowania eksportu. Idzie więc o zastąpienie wywozu magazynowaniem nadwyżek w stanie surowym w kraju. Tego p. dyr. Lewandowski wyraźnie żąda.

Skoro dzisiejszy nadmiernie wysoki poziom kosztów przerobu ma swoje źródło w mocno niedostatecznem napełnieniu rafineryj, to jasne, że gdy się przerób zredukuje, to koszty te wzrosną. P. dyr. Lewandowski spewnością wie o tem bardzo dobrze, jeśli zaś godzi się na to, to niewątpliwie w przeświadczeniu, że będzie je można sobie powetować z nawiązką gdzieindziej. Otóż samo magazynowanie ropy przez czas bardzo długi, niejako w nieskończoność, bez możności uruchomienia zapasów inaczej jak tylko na eksport, nietylko niedawałoby żadnych zgoła korzyści ale i nie wyrównywałoby bodaj strat na przeróbce. P. dyr. Lewandowski zaś żąda mimo to zezwolenia na magazynowanie ropy i równocześnie nic nie mówi co się z nią miałoby stać. Nie odsłania celu, na jaki poczynione zapasy miałyby być obrócone i kiedy mianowicie miałoby to nastąpić. To zaś jest bardzo ważne. I w tem właśnie — w tych mrokach tkwi cała tajemnica.

Na to więc zgodzić się nie można i do zmiany obecnego systemu kontyngentowania oraz do magazynowania ropy przez rafinerje dopuszczać nie należy. Albowiem groziłoby to bieżącej produkcji tem, że zakłady przetwórcze mając nagromadzone większe zapasy sczasem obróciłyby je na bieżące potrzeby rynkowe i przestałyby kupować ropę, albo też kupowałyby ją, lecz po niskiej cenie, przez siebie podyktowanej. Cena ropy byłaby taka, jaką rafinerje chciałyby płacić. I tego — t. j. rzucenia zapasów na rynek krajowy spewnością nie dałoby się uniknąć. Bardzo też wątpimy czy w tym wypadku znalazłyby się skuteczne środki i sposoby, przy pomocy których możnaby temu zapobiec, a gdyby się nawet znalazły, to napewno zdołanoby je obejść. Nie wiemy też czy magazynowanie ropy wyszłoby na dobre i przemysłowi produkcyjno-rafineryjnemu. Zdaje nam się, że nie. Chociaż nie jest wykluczone, że dział czysto rafineryjny pogodziłby się jakoś z tym ostatnim przemysłem na koszt przemysłu czysto surowcowego.

Na zredukowanie eksportu i na zastąpienie go magazynowaniem nadwyżek w stanie surowym w kraju możnaby się zgodzić bez obawy tylko w takim razie, gdyby zakupiło je Państwo nie na swoje bieżące, codzienne potrzeby, jeno na utworzenie żelaznej i nienaruszalnej rezerwy wojskowej. Niestety znana sytuacja budżetowa na to nie pozwala, albowiem idzie tu o sumę większą i w tem leży cała trudność. Państwo jednak mogłoby te nadwyżki zakupić po cenie niższej od cen krajowych, a wyższej od cen eksportowych, lecz podkreślamy — nie na bieżące potrzeby, a jeno wyłącznie na rezerwę.

Zupełnie podzielamy zdanie p. dyr. Lewandowskiego, że należy dążyć do przywrócenia opłacalności przeróbki ropy, jeśli jej obecnie niema. Lecz cel ten da się całkiem dobrze i pewnie osiągnąć przez zredukowanie, i to w stopniu bardzo znacznym, liczby znajdujących się u nas rafineryj, których większa część jest

zbędna, tak samo jak zbędna jest cała organizacja handlowa firmy „Standard-Nobel". Trzeba nazwać rzecz po imieniu i powiedzieć sobie wyraźnie, że gdyby któregoś dnia większa część rafineryj razem z aparatem dystrybucyjnym firmy „Standard-Nobel" zapadła się pod ziemię, to przemysł naftowy nicby na tem nie stracił i odrazu odpadłaby wszelka potrzeba dyskutowania na temat opłacalności kosztów przerobu i cena ropy byłaby dobra. P. dyr. Lewandowski natomiast przezornie ani słowem o tem nie wspomina i dąży do osiągnięcia tego celu, a głównie do utrzymania organizacji handlowej swojej firmy za cenę poczynienia redukcyj gdzieindziej — w dziale kopalnianym. Poco więc ta obłuda i powoływanie się na interes publiczny, skoro każdemu znającemu stosunki naftowe wiadomo o co firmie „Standard-Nobel" chodzi i jakie są jej cele.

Bardzo to ładnie, że p. dyr. Lewandowski przyznaje, iż pod wpływem ostrożnej polityki kontyngentowej „Penu" ceny produktów naftowych nieco się poprawiły, szkoda tylko, że nie dodaje, że to firma „Standard-Nobel" pierwsza ceny te zniżyła, a w jakim celu, to także wiadomo. Tak samo słusznie wskazuje na ciężary drogowy i spirytusowy, ale któżto z otwartemi ramionami zapraszał spirytus do swoich zbiorników wbrew elementarnie pojętemu interesowi przemysłu naftowego, byle jeno było czem handlować.

Ustęp o cenie ropy nie może być inaczej rozumiany, jak tylko jako dążenie do jej obniżenia.

W przemyśle naftowym nie jest dobrze, to prawda, złożyło się na to wiele przyczyn, jedną z nich są błędy popełnione w przeszłości. Ale jest nią i dzisiejsza rzeczywistość, wyrażająca się w tem, że z kopalnictwa naftowego pragnie się utrzymać kupa starego żelaza, nazywająca się rafinerjami i wyczekujący na moment importu do kraju zagranicznych produktów naftowych aparat handlowy amerykańskiego „Standardu."

P. Juljan Winiarz, wiceprezes Związku Polskich Przemysłowców Naftowych wyraża się o „Penie" w sposób następujący:

„Rozpoczęciem swej działalności natychmiast z chwilą wygaśnięcia dawnego kartelu — uchronił „Pen" cały przemysł naftowy od zupełnego chaosu, który w nieuregulowanych warunkach byłby nieuchronną konsekwencją walki o wewnętrzny rynek zbytu i spadku ceny ropy. Najbardziej charakterystycznym objawem wpływu „Penu" była znaczna pacyfikacja stosunków między poszczególnemi grupami przemysłu, firmami, a nawet... osobami. Pozwoliło to na odciążenie „frontu polityki zewnętrznej", a zwrócenie wysiłków na uporządkowanie wewnętrznych spraw poszczególnych przedsiębiorstw. Rezultat — widoczne okrzepnięcie przemysłu jako całości, mimo trudnej jeszcze jego sytuacji ogólnej.

Regulując sprawy eksportowe — określił „Pen" pośrednio udziały poszczególnych rafineryj w zaopatrywaniu krajowego rynku produktów i uczynił walkę cennikową prawie że niepotrzebną. Wytwarzając tym sposobem popyt na surowiec — zapewnił „Pen" producentom odbiór całej ich ropy i stworzył warunki pozwalające na płacenie za nią znośnej ceny. Ta pewna stabilizacja zapoczątkowała już w ub. r. ruch wiertniczy, który w bieżącym roku niewątpliwie znacznie się wzmoże. Ilością wierceń przodują producenci rop marek specjalnych. Borysławscy producenci wiercą wprawdzie mało, jednak pewne nadwyżki ceny ropy ponad wysokie własne koszty eksploatacji — lokują coraz więcej w wierceniu na innych terenach. Wiercenia te wyrównują do pewnego stopnia stały ubytek produkcji, choć dla powstrzymania tego spadku potrzebne są dalsze środki zaradcze.

A braki w „Penie"? Zbyt mało znam wewnętrzną technikę jego działalności, by się w tym względzie wypowiadać. Uważam, że w „Penie" (jak zresztą wszędzie) odpowiedni ludzie na czele stojący potrafią zawsze przeprowadzić w ramach obecnego statutu modyfikacje nakazane interesem przemysłu i całorocznem doświadczeniem. Wydaje mi się raczej wskazanem podkreślić to, czegoby w interesie produkcji ropy nie należało w „Penie" zmieniać, a mianowicie: 1. nie zezwalać i nadal na magazynowanie w rafinerjach ropy surowej jako równoważnika eksportu produktów, 2. utrzymać bezwględny zakaz importu ropy oraz produktów naftowych i 3. nie obniżać stawek opłat na Fundusz Wiertniczy płaconych przez rafinerje przerabiające do 6000 t ropy.

Ta ostatnia sprawa może i powinna

być załatwioną przy zmniejszaniu całego aparatu przeróbczego i handlowego, co jest nieodzowną i coraz pilniejszą potrzebą przemysłu naftowego, a co — mojem zdaniem — da się przy pomocy „Penu“ dość łatwo przeprowadzić.“

Z grupy małych rafinerów wypowiedział się na temat działalności „Penu“ i jego wpływu na stosunki w przemyśle naftowym p. dr Joachim Hausmann w słowach niżej przytoczonych:

„Pen“ został wprowadzony w życie z dniem 1 maja 1933. Ze względu jednak na to, że brak jest jeszcze dat statystycznych do końca kwietnia b. r. a pozatem i ze względu na to, że pierwszy rok działalności Penu obejmował tylko okres ośmiu miesięcy i skończył się z końcem grudnia 1933 oprzemy się na datach roku kalendarzowego 1933 tembardziej, że dla celów porównawczych oprzemy się na latach 1931 i 1932.

Przedmiot (w wagonach à 10 tonn)	*1931*	*1932*	*różnica* w %	*1933*	*różnica* w %
Produkcja ropy	63028	55668	—11.7	55067	— 1.7
Ekspedycja ropy	60267	53356	—11.4	52061	— 1.3
Uruchomiono otworów wiertniczych	134	100	—25.3	117	+17.—
Dowiercono otworów wiertniczych	121	92	—23.9	102	+10.7
Uwiercono metrów	74514	58478	—21.5	66901	+14.4
Produkcja w tonnach na 1 m uwierc.	5.7	6.6	+15.8	8.2	+24.2
Wytwórczość produktów naft.	55965	50205	—10.2	52057	+ 3.6
Eksport produktów naft.	21948	22232	+ 1.3	22702	+ 2.1
Spożycie wewnętrzne	37555	35214	— 6.2	33520	— 4.8
Wartość ropy w tysiącach zł.	121221	91781	—24.3	80542	—12.2
Wartość gazoliny w tysiącach zł.	24488	18834	—23.1	17523	— 6.96
Wartość eksportu w tysiącach zł.	39422	33902	—14.0	27753	—18.1
Spożycie wewnętrzne na mieszkańca	11.74	11.1	— 5.4	11.0	— 0.9
Udział średniego przemysłu rafin.	15.00	18.94	+26.2	9.2	—51.3

Jak z powyższego zestawienia wynika jest w stosunku procentowym cyfr między latami 1931/32 a 1932/33 widoczna zmiana na korzyść o tyle, że zahamowane zostało tempo upadku w przemyśle naftowym. Jak widzimy jeszcze dalej zmniejsza się produkcja surowca i prawie wszystkie inne daty statystyczne wykazują i nadal znak ujemny — stosunek procentowy poszczególnych cyfr między latami 31/32 a 32/33 wykazuje jednak w ogólności widoczną poprawę.

Produkcja surowca dalej spada, ale stosunek — 11·7% zmienił się już na — 1·7%. Przedewszystkiem uruchomiono i dowiercono więcej otworów wiertniczych, zmieniając stosunek negatywny w latach 31/32 na pozytywny w latach 32/33.

Stosując ograniczenie sprzedaży krajowej w pewnym stosunku do wytwórczości odnośnego produktu poszczególnych rafineryj, zmusza je „Pen“ do tego, że rafinerje starają się wytwórczość swą powiększyć drogą zwiększonej przeróbki surowca i temsamem zwiększyć absolutną cyfrę ilości produktów, zwolnionych dla zbytu krajowego. Większe zapotrzebowanie surowca pokrywały rafinerje albo na wolnym targu, na którym cena ropy wskazywała wskutek tego tendencję zwyżkową, albo przez wzmożenie ruchu wiertniczego.

Wyścig ten między poszczególnemi rafinerjami jest jednak raczej natury psychologicznej aniżeli ekonomicznej, jeśli sobie uzmysłowimy, że cyfry dotyczące wartości eksportu, spożycia wewnętrznego i wartości gazoliny wykazują dalej tendencję zniżkową, powodując dla odnośnych rafineryj ubytek substancji i stratę. Wpływ tego momentu psychologicznego — powiedzmy sportowego — na życie ekonomiczne tak długo nie da się wyeliminować jak długo ludzie a nie maszyny będą stali na czele odnośnych przedsiębiorstw. W odnośnym wypadku odgrywają rolę jeszcze dalsze momenty psychologicznej natury o tyle, że rafinerje spodziewają się uzyskać rozmaite korzyści przy późniejszych układach dotyczących skartelizowania przemysłu.

Dalszym momentem, którego nie można neglegować jest również chęć utrzymania lub nawet rozszerzenia stanu posiadania na targu wewnętrznym ze strony poszcze-

gólnych rafineryj. Stan posiadania mógłby być zagrożony, gdyby odnośna rafinerja, ze względu na przepisy „Penu“, nie posiadała dość kontyngentu wewnętrznego i nie mogła zaspokoić swoich własnych — a jeszcze lepiej — obcych odbiorców.

Nie ulega jednak wątpliwości, że zamiast rozszerzyć zbyt krajowy możliwie najsilniej, „Pen“ wpłynął hamująco na spożycie wewnętrzne w kraju i w tym względzie odegrał szkodliwą rolę. Jakkolwiek został utworzony dla organizacji eksportu produktów naftowych, organizował „Pen“ faktycznie tylko zbyt krajowy, kontyngentując go przedewszystkiem i ograniczając a pozostawiając organizowanie eksportu interesowanym dużym rafinerjom. Eksport jest też dalej stratnym a cyfry dotyczące wartości eksportu wskazują znaczne pogorszenie stosunków.

Stosunki te zmieniły się w ostatnich miesiącach t. j. już poza okresem sprawozdawczym jeszcze bardziej na niekorzyść a produkty w eksporcie wykazują niebywałą derutę cen.

Nie ulega wątpliwości, że w tych warunkach jest cała podstawa naszej polityki naftowej, która znalazła wyraz w „Penie“, a która jest nastawiona na zwiększenie produkcji surowca i w konsekwencji dalszej na zwiększenie stratnego eksportu, zgruntu fałszywa.

O ile z punktu widzenia zapotrzebowania krajowego mamy za dużo surowca ropnego to lepiej jest stworzyć rezerwę na cele obrony państwa, aniżeli rozdarowywać produkty naftowe sąsiadom.

Nasze zapasy surowca ropnego nie przekraczają produkcji jednego miesiąca, t. j. około 5.000 wagonów dziesięciotonnowych a zapasy wszystkich produktów naftowych w rafinerjach wynosiły z końcem grudnia 1933 — już razem z ropą — 21.000 wg., a więc coś ponad produkcję czterech miesięcy. Jeśli uwzględnimy wyniki ankiety naftowej zwołanej w marcu ubiegłego roku przez Izbę Przemysłową i Handlową we Lwowie, to powinniśmy przez szereg lat wstrzymać eksport i tworzyć zapasy, by w razie zawikłań natury politycznej być przygotowanym na bardzo znaczne zapotrzebowanie armji w produkty naftowe ze względu na to, że najnowsza taktyka wojenna przewiduje jaknajdalej idącą motoryzację i mechanizację armji.“

Miejscami opinja p. dra J. Hausmanna o wpływie „Penu“ na stosunki i sytuację w przemyśle naftowym niczem nie różni się od opinji innych osób.

Zgoła natomiast dziwaczne jest rozumowanie p. dra Hausmanna, że „Pen“ działa jakoby hamujaco na spożycie krajowe. W jaki sposób doszedł on do tej cudacznej konkluzji, to już pozostanie jego tajemnicą i próżno sililibyśmy się na jej zgłębienie. Jest to dowodzenie jak się to mówi, ni w pięć ni w dziewięć. I poco to takie rzeczy się pisze.

P. dr Hausmann też doradza magazynowanie nadwyżek. Ślicznie, lecz czy czasami p. dr Hausmann nie pojmuje tego magazynażu w ten sposób, że surowiec magazynowałaby kopalnia, małe rafinerje zaś, skoro nie byłoby eksportu, byłyby zwolnione z niego i z ponoszenia opłat wyrównawczych i mogłyby swobodnie lokować swoją wytwórczość w kraju. Prawdopodobnie jesteśmy bardzo bliscy prawdy.

W części niezacytowanej przez nas opinji, p. dr Hausmann narzeka na „Pen“ i czyni mu i wszystkim wokoło gorzkie wyrzuty, że mniejszym zakładom przetwórczym powodzi się nieszczególnie, tak jakby „Pen“ został utworzony dla osłodzenia życia tej czy innej rafinerji. Tymczasem „Pen“ miał i ma przed sobą ściśle określone funkcje gospodarcze, i jeśli je spełnia, a dotąd przynajmniej tak się dzieje — to już jest dobrze.

Ustąpienie P. Ministra Dra Ferdynanda Zarzyckiego.

W czasie ostatniej zmiany Gabinetu ustąpił ze stanowiska Ministra Przemysłu i Handlu P. Gen. Dr Ferdynand Zarzycki, który ten wysoki i odpowiedzialny urząd objął w pierwszej połowie r. 1931 i przetrwał na nim bez przerwy trzy lata.

Cały ten czas był niezwykle obfity w dużej wagi, niecodzienne wydarzenia w przemyśle naftowym. Znacznie pogorszony eksport produktów naftowych, wciąż rosnący w kraju kryzys, zgruntu wadliwie zbudowany i nastawiony wyłącznie na interesy rafineryjne kartel

rafineryjny, istniejący pod nazwą Syndykatu Przemysłu Naftowego — oto to co sprawiło, że przemysł naftowy począł się wyraźnie chwiać w swoich podstawach.

Widząc zbliżającą się szybkiemi krokami katastrofę, resort przemysłu i handlu przechodzi za czasów P. Ministra Zarzyckiego do roli wyjątkowo czynnej i podejmuje znaną nam wszystkim, zbawienną akcję organizacyjną. We wrześniu 1931 r. otrzymuje b. minister przemysłu i handlu p. inż. Marjan Szydłowski z rąk ówczesnego Premjera P. A. Prystora i P. Ministra Zarzyckiego, misję zorganizowania przemysłu naftowego na zasadach wyłuszczonych w specjalnie doń skierowanem piśmie. Na naczelnem miejscu postawiono zagadnienie surowca naftowego.

Skoro misja p. inż. Szydłowskiego nie dawała rezultatów, Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym, upoważniającej Ministra Przemysłu i Handlu do zorganizowania przemysłu naftowego na zasadach przymusowych, która zostaje uchwalona dnia 18 marca 1932 r. W tym mniejwięcej czasie składa p. inż. M. Szydłowski w ręce P. Ministra Zarzyckiego swoją misję, bez osiągnięcia ostatecznych rezultatów.

Równo w miesiąc po uchwaleniu tej ustawy, zwołana zostaje przez P. Ministra Zarzyckiego wielka konferencja naftowa, która zbiera się w Warszawie dnia 18 kwietnia 1932 r., i której P. Minister Zarzycki przewodniczy osobiście. Biorą w niej udział inni jeszcze członkowie Rządu i cały szereg osobistości z Prezydjum Rady Ministrów, Ministerswa Przemysłu i Handlu i innych rosortów. Na konferencji tej zdecydowane zostaje dalsze kontynuowanie procesu organizacyjnego. Akcja organizacyjna przechodzi w ręce Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego P. Cz. Pechego.

W połowie lipca 1932 r. dochodzi do zawarcia układu między grupą wielkich rafineryj i grupą czystą kopalnianą. W końcu zaś lipca tegoż roku następuje ostateczne porozumienie w łonie wielkiego przemysłu naftowego, z oddaniem nieuzgodnionych spraw spornych pod arbitraż rządowy. Proces organizacyjny, toczący się blisko rok, należało uważać za ukończony.

Lecz podjęta i prowadzona równolegle przez małe rafinerje krecia robota dezorganizacyjna oraz złamanie słowa i niesławne wycofanie się firmy „Standard-Nobel" z układów doprowadza w końcu do ostatecznego rozbicia się wszelkich wysiłków.

Dnia 12 października 1932 r. pojawia się rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie przymusowej organizacji obrotu zagranicznego olejem skalnym i produktami naftowemi, powołujące do życia przymusową organizację pod nazwą: Polski Eksport Naftowy z siedzibą we Lwowie. Dnia 31 marca 1933 r. następuje wydanie statutu tej organizacji.

W marcu ub. r. załamuje się cena ropy i spada do poziomu katastrofalnego, wynoszącego 1.200 zł. za cysternę. Również nieregularnie odbywa się jej odbiór i sczasem ustaje niemal zupełnie. Licznym bardzo kopalniom grozi ponownie widmo katastrofy.

Dnia 1 maja tegoż roku kończy swój żywot Syndykat Przemysłu Naftowego, równocześnie zaś rozpoczyna swoją działalność Polski Eksport Naftowy. Pod wpływem tej działalności następuje w krótkim czasie znaczna poprawa w przemyśle naftowym. Polski Eksport Naftowy zmusza rafinerje do zakupowania ropy, pod wpływem zaś rosnącego popytu podnosi się w dość szybkiem tempie jej cena i osiąga poziom około 1.700 zł., a następnie ustala się na wysokości 1.500 zł. za cysternę marki borysławskiej. Sytuacja jeśli nie na trwałe, to przynajmniej na pewien czas zostaje uratowana.

Zostały niestety w tym, najmniej stosownym czasie zadane przemysłowi naftowemu ciosy bardzo silne, mocno przezeń po dziś dzień odczuwane, w postaci nałożenia nań opłat drogowych i narzucenia mu spirytusu do celów napędowych. Lecz nie było w tem winy P. Ministra Zarzyckiego, który rozumiał bardzo dobrze, że są to ciężary zupełnie nieuzasadnione, które nie przyniosą nikomu pożytku, a przemysłowi naftowemu wyrządzą wielką szkodę. To też przeciwstawiał się im zdecydowanie i robił co mógł, byle jeno przemysł naftowy przed niemi uchronić. Nie udało mu się to i mimo czynionych wysiłków, zdołał zaledwie ciężary te złagodzić. Prądy i uderzenia skądinąd idące były widocznie silniejsze.

Przemysł naftowy, a zwłaszcza nasze górnictwo naftowe stanowiło zawsze przedmiot jego żywej troski. Doceniał i rozumiał znaczenie i rolę rodzimych kapitałów w tym przemyśle, odnosił się do nich i do całego działu czysto kopalnianego z wielką życzliwością i z gotowością dopomożenia mu każdej chwili. To też cały przemysł naftowy, a zwłaszcza jego dział czysto surowcowy, uratowany w okresie kierowania przezeń resortem przemysłu i handlu od ostatecznej ruiny, zachowa ten okres i Osobę P. Ministra Zarzyckiego w żywej i wdzięcznej pamięci.

Z prac Sekcji Gazu Ziemnego Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich.

Zebranie Sekcji w Borysławiu. Rezerwy gazu ziemnego w Polsce. Opracowanie wydawnictwa fachowego. Regjonalny zjazd przemysłu gazu ziemnego.

Dnia 21 kwietnia b. r. odbyło się w lokalu Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego w Borysławiu drugie skolei zebranie nowoutworzonej Sekcji Gazu Ziemnego Zrzeszenia Gazowników i Wodoc. Polskich pod przewodnictwem prezesa Sekcji p. inż. M. Wieleżyńskiego. Z ramienia prezydjum Sekcji wzięli udział w zebraniu wiceprezes p. dyr. S. Dażwański, oraz sekretarz p. inż. S. Sulimirski. Na zebranie przybyli liczni delegaci instytucyj i przedsiębiorstw naftowych, a w szczególności: dyrektor „Polminu" p. Biluchowski, dyrektor kopalń koncernu „Małopolska" inż. Wojciechowski, dyrektor Instytutu Geologiczno-Naftowego dr Tołwiński, dyrektor kopalń S. A. „Gazolina" inż. Kowalczewski, prezes Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przem. Naftowego inż. Reguła, dyrektor Izby Pracodawców Przemysłu Naftowego w Borysławiu p. Załuski, oraz szereg inżynierów z przedsiębiorstw naftowych: „Małopolska", „Gazolina", „Galicja", „Limanowa", „Standard Nobel" i członkowie Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego.

Inż. M. Wieleżyński otwierając obrady podkreślił, że dzisiejsze zebranie, odbywające się w siedzibie Stow. Pol. Inż. Przem. Naft. jest zewnętrznym wyrazem nawiązanej łączności w kierunku współpracy kół technicznych przemysłu gazu ziemnego, która niezawodnie będzie się korzystnie rozwijać.

Następnie inż. S. Sulimirski złożył sprawozdanie z czynności Zarządu. Sekcja rozwinęła ożywioną działalność w kierunku zainteresowania jej pracami wszystkich pracujących w przemyśle gazu ziemnego. Powstanie Sekcji odbiło się żywem echem w kołach fachowych, a Zarząd Sekcji otrzymuje ze wszystkich ośrodków przemysłowych korespondencję, świadczącą o dużem zainteresowaniu zapoczątkowanemi pracami.

Zarząd Sekcji zajął się przygotowaniem referatów, które zgłoszone zostały na Zjazd Gazowników w Łodzi i ustalił rozdział tematów. Otrzymano liczne zgłoszenia referatów, które rozszerzą znacznie zakres projektowanych tematów zasadniczych: 1. Gaz ziemny jako podstawa rozwoju nowych ośrodków przemysłowych w Polsce, 2. Gazyfikacja miast gazem ziemnym, referatami z zakresu przeróbki chemicznej gazu ziemnego. W szczególności ze strony Zjednoczonych F-k Związków Azotowych w Mościcach zgłoszone zostały niezwykle interesujące referaty z tego zakresu.

Następnie przedstawił inż. S. Sulimirski program prac Sekcji, który obok załatwiania spraw bieżących winna Sekcja wykonać, jako swój program zasadniczy. W szczególności Zarząd Sekcji pragnie przystąpić do opracowania całości zagadnień technicznych przemysłu gazu ziemnego i wydania drukiem zebranych w tym kierunku materjałów. Pierwszym punktem tego programu jest sprawa rezerw gazowych Polski. W tej sprawie odniósł się Zarząd Sekcji do Instytutu Geologiczno-Naftowego w Borysławiu i zaprosił na dzisiejsze zebranie reprezentantów tego Instytutu, celem przedyskutowania tego zagadnienia. Skolei zamierza Zarząd Sekcji w porozumieniu z organizacjami i instytucjami fachowemi, jak Stowarzyszeniem Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego, Mechaniczną Stacją Doświadczalną Politechniki Lwowskiej, reprezentantami kół naukowych, Polskim Komitetem Energetycznym i t. p. przystąpić do opracowania zagadnień dotyczących eksploatacji złóż gazowych, rozprowadzania gazu gazociągami dalekosiężnymi, wykonywania instalacyj gazowych, oraz zagadnień związanych z użytkowaniem gazu ziemnego (urządzenia konsumcyjne) oraz chemiczną przeróbką gazu.

Wykonywane stopniowo prace będą drukowane i wydane w zbiorowem wydaniu.

W wyniku ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp.: dyr. Tołwiński, dyr. inż. Dażwański, inż. Gigiel, inż. Reguła, dyr. inż. Biluchowski, inż. Kowalczewski, inż. Wieleżyński, inż. Sulimirski, przyjęto do wiadomości program prac Zarządu, przyczem szczegółowo omówiono sprawę rezerw gazowych Polski, podkreślając potrzebę i doniosłe znaczenie przeprowadzenia prac w tym kierunku. W celu zorganizowania tych prac wybrano Komisję, złożoną z reprezentantów firmy „Gazolina", koncernu „Małopolska", „Polminu", Instytutu

Geologiczno-Naftowego, oraz Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego, pod przewodnictwem dyrektora Instytutu Geologiczno-Naftowego dra Tołwińskiego.

Wobec znacznego zakresu tematów zgłoszonych na Zjazd Gazowników w Łodzi interesujących nietylko gazowników, ale i szerokie koła techniczne przemysłu gazu ziemnego i przemysłu naftowego, uchwalono zgłosić na Zjazd w Łodzi referaty sprawozdawcze, obejmujące całokształt zagadnień poruszonych w zgłoszonych referatach, referaty natomiast szczegółowe będą wygłoszone na specjalnym zjeździe regjonalnym Sekcji Gazu Ziemnego, który zostanie urządzony w najbliższym czasie w jednym z ośrodków przemysłu gazu ziemnego.

W końcu przeprowadzono dyskusję w sprawie zamierzonego utworzenia referatu dla spraw gazyfikacji przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, oraz opracowania ustawy gazyfikacyjnej, przyczem wyrażono przekonanie, że pierwszym i najważniejszym krokiem zmierzającym do zrealizowania aktualnych dezyderatów i potrzeb polskiego gazownictwa o znaczeniu ogólnem, winno być utworzenie przy Polskim Komitecie Energetycznym specjalnej Komisji Studjów Gazyfikacji Polski, która prowadziłaby swe prace w ścisłym kontakcie z Zrzeszeniem Gazowników i Wodoc. Polskich i w przyszłości współpracowałaby z projektowanym fachowym referatem przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

* * *

Obrady Sekcji Gazu Ziemnego w Borysławiu stwierdziły jak wiele zagadnień jest do opracowania. Realizacja ich wymaga zorganizowanej zbiorowej pracy i jasno wytkniętego programu. Konferencja w Borysławiu wykazała też zupełną zgodność poglądów na najważniejsze zagadnienia bieżące, podkreśliła potrzebę konsekwentnego wykonania zapoczątkowanych prac i utrzymania ścisłego kontaktu między wszystkimi czynnikami zainteresowanymi w gazyfikacji Polski.

Przegląd prasy

W „Polsce Zbrojnej“ w Nr. 104 z dn. 18. IV. b. r. zamieścił p. ppłk. dypl. Janusz Dżugay artykuł p. t. „O jednolitą politykę paliwa motorowego“, w którym powraca do swej, dawniej wyrażonej myśli utworzenia jednej samoistnej instytucji, wspólnej dla wszelkiego paliwa napędnego. Artykuł ten cytujemy w częściach istotnych w całości:

„W dotychczasowych uwagach moich na temat organizacji przemysłu naftowego stawiałem stale na naczelnem miejscu konieczność stworzenia dla zagadnienia paliwa w Polsce instytucji naczelnej, która byłaby predestynowana do właściwego rozstrzygania i uzgadniania interesów producentów benzyny, benzolu i spirytusu.

Możnaby bez urazy stwierdzić, że uwagi te ginęły bezpowrotnie w powodzi pojawiających się co chwila programów i sposobików zmierzających do rozwiązania polskiego zagadnienia naftowego.

W roku 1927 dyskutowano w przemyśle naftowym aktualne wtedy zagadnienie w jaki sposób pokryć zapotrzebowanie na środek napędowy w Polsce, wobec zapowiadającego się naówczas rozwoju trakcji mechanicznej i komunikacji lotniczej, w przewidywaniu, że już w niedalekiej przyszłości zabraknąć może benzyny pochodzenia krajowego dla celów motorowych.

Krzywe konsumcji i produkcji zapowiadały, że granicę samowystarczalności w benzynie osiągniemy w roku 1932. W tym więc okresie zarysowują się widoki wprowadzenia na rynek produktów zastępczych spirytusu i benzolu.

Oczywiście wskutek przesilenia gospodarczego i poniekąd równoległego zastoju w motoryzacji, sprawa wprowadzenia dwu i trójdzielczych mieszanek straciła na aktualności.

Zastój motoryzacyjny, niekorzystny tak pod względem gospodarczym, jak i warunków obronnych państwa, nie może być długotrwałym i musimy przyjąć, że już w niedalekiej przyszłości osiągniemy dodatnie wyniki w tej dziedzinie, co wyrazi się w pierwszej linji zwiększeniem zapotrzebowania na środek napędowy.

Osobiście jestem optymistą. Sądzę, że im dłużej przeżywamy okres zastoju motoryzacji, tem szybszy i gwałtowniejszy będzie jej rozwój z momentem znalezienia właściwego rozwiązania dla spraw naszego automobilizmu i związanych z nim zagadnień.

Z tym momentem — który oby nastąpił jak najprędzej — zaktualizują się ponownie sprawy produktów zastępczych. Przypomnieć tu wypada, że znajdujemy się dzisiaj w bardziej niekorzystnych warunkach niż to miało miejsce przed 6-ciu laty. Produkcja bowiem surowca spadła w roku 1932 w porównaniu do roku 1928 ok. 22.000 cystern rocznie, a tem samem spadek ten wyraża się i dla benzyny.

Wierzę więc, że nadejdzie czas kiedy zmniejszać się zacznie procent eksportowanej przez przemysł naftowy benzyny na korzyść sprzedaży krajowych i tem samem przemysł ten znajdzie lepsze warunki rentownościowe dla swej pracy. Niemniej przeto już dzisiaj w przewidywaniu wzrostu zapotrzebowania na środek napędowy przyzwyczaić musimy konsumenta polskiego do używania innych rodzajów paliwa, niż benzyna, t. j. w pierwszym rzędzie spirytusu i benzolu pod postacią przedewszystkiem mieszanek trójskładnikowych.

Utrzymywało się u nas przez długi czas mniemanie, że mieszanki trójskładnikowe są gatunkowo niższym środkiem paliwa w porównaniu z benzyną. Przypuszczam, że do ugruntowania się takiej, a niesłusznej opinji przyczynił się niemało sam przemysł naftowy ze zrozumiałych powodów. Wiemy jednak, że dodatek spirytusu do benzyny, zwłaszcza przy spalaniu w motorach nowoczesnych o wysokiem sprężeniu nietylko nie powoduje obniżenia wartości środka napędowego, ale przeciwnie podwyższa jego jakość.

Dodatek trzeciego składnika — benzolu — stabilizuje mieszankę benzynowo spirytusową i wpływa korzystnie na środek napędowy.

Liczne studja praktyczne i teoretyczne potwierdzają w całości pełną wartość użytkową mieszanek trójskładnikowych jako środka napędowego.

Z punktu widzenia obrony narodowej jest rzeczą zupełnie nieobojętną, czy jako środek napędowy stosować będziemy benzynę czystą, czy też mieszanki alkoholowe. Źródła naftowe leżą bowiem na peryferjach w bliskości granic państwa, zaś miejsca produkcji alkoholu rozrzucone są na terytorjum całej Rzeczypospolitej.

Podobnie fabrykacja benzolu związana jest ściśle z produkcją potrzebną dla obrony państwa, jak i wytworów, mających poważne znaczenie w życiu gospodarczem (koks, gaz i t. d.).

W tych warunkach winniśmy znaleźć wspomniane na początku właściwe uzgodnienie interesów trzech gałęzi produkcji w imię ogólnych potrzeb kraju.

Mając powyższe przesłanki na myśli, wyraziłem w ostatnim artykule mniemanie, że „trudno podporządkować wydziałowi nafty czy Polminowi interesy Związku Gorzelniczego lub producentów benzolu".

Pozatem jeżeli się zważy dotychczasowe warunki organizacyjne w przemyśle naftowym, to przebieg wszystkich w tym kierunku usiłowań wykazuje ostatecznie brak rezultatów w sprawach jego uporządkowania. Kiedy próby organizacji przemysłu pozostawały w ramach inicjatywy przemysłowców, to kończyły się zawsze negatywnie.

Kiedy następnie z inicjatywy rządu zorganizowano koncepcję „Penu", to był to pierwszy i skuteczny zabieg, który umożliwił uporządkowanie stosunków naftowych w pewnym stopniu. Przykład i doświadczenie wykazuje zatem, że zorganizować przemysł można tylko poprzez ingerencję czynników oficjalnych.

Ponieważ zagadnienie paliwa w Polsce przekracza wyraźnie ramy dotychczasowe i nie dotyczy wyłącznie produktów naftowych, należy więc dla spraw tych stworzyć miarodajną jednostkę nadrzędną, któraby planowo regulowała i uzgadniała różnorodne potrzeby związane z produkcją wszystkich trzech składników środka napędowego. Przedstawiciele nafty nie znajdą powodów do obaw, że interesy ich zostaną uszczuplone w Towarzystwie Kontrahentów spirytusowo-benzolowych, bo niepodobna zapoznać roli i wagi rodzimego przemysłu naftowego w życiu gospodarczem i pod kątem obrony państwa. Benzyna pozostanie w mieszance produktem niezbędnym, a przemysł naftowy ma w stosunku do życia gospodarczego cały szereg innych zadań do spełnienia.

Niestety jednak przemysł ten nie zdołał się dotychczas we właściwy sposób zorganizować, o czem miałem sposobność pisać w poprzednich swych artykułach i dlatego daleko idące autorytatywne kierownictwo w ogólnych linjach polityki przemysłu naftowego, ześrodkowane we wspomnianej jednostce nadrzędnej byłoby dla tegoż przemysłu niezbędne i korzystne."

Z rozumowaniem p. płk. Dżugaya zgodzić się nie możemy. Albowiem benzyna stanowi przecie główny środek napędny i główny zarazem produkt, uzyskiwany z ropy naftowej, t. j. z surowca nie używanego w stanie surowym, podczas gdy np. spirytus jest środkiem wybitnie zastępczym, zaś benzol w dodatku produktem ubocznym. Każdy zatem z tych produktów wymaga odrębnego traktowania i innego do nich podchodzenia.

Jeżeliby np. forsowano u nas spirytus dla celów wyłącznie doświadczalnych, dla zapewnienia sobie paliwa na ten moment, gdy zabraknie benzyny, to byłoby to zrozumiałe. Jednakowoż u nas czyni się to nie z motywów technicznych, lecz czysto gospodarczych. Tego zaś nie powinno się robić, gdy się ma własne górnictwo naftowe, gdyż w ten sposób, przez subwencjonowanie kosztem przemysłu naftowego innych dziedzin produkcji podważa się opłacalność tego przemysłu, to zaś hamuje wszelki ruch wiertniczy. W ten sposób możemy rzeczywiście doprowadzić rychło do braku benzyny. A gdy przemysł naftowy upadnie, to zabraknie nietylko benzyny ale i wszelkiego rodzaju smarów, których się mieszankami nie zastąpi. Przemysł naftowy powinien być traktowany obsolutnie bardzo ostrożnie.

Przegląd zagraniczny.

WŁOCHY.

Program naftowy i deflacja włoska. Pod tym tytułem zamieszcza krakowski „Czas“ w Nr. 114 z dn. 27. IV. b. r. artykuł swego rzymskiego korespondenta. Artykuł ten w części dotyczącej programu naftowego cytujemy poniżej w całości:

Zadanie moje ułatwił co prawda ogłoszony niedawno w t. zw. Dzienniku Urzędowym („Gazzetta Ufficiale“) dekret w sprawie organizacji importu ropy, jej przeróbki oraz importu i sprzedaży jej przetworów. Proszę jednak nie sądzić, że przesyłam polskie tłumaczenie tego rozporządzenia. Dekret wspomniany ujął jedynie w mocne karby to, co dotąd leżało faktycznie poza sferą wpływów rządu, który w trosce o rosnące w szybkiem tempie zapotrzebowanie tych niezbędnych produktów nietylko dla celów gospodarczych, ale co ważniejsze i dla celów obrony kraju i kolonji, zmuszonym był wkroczyć i na tem polu, by i ten dział gospodarstwa poddać ściśle kontroli odnośnych korporacyj, a tem samem i swej, jako korporacji magistralnej.

Tendencją, jaką od szeregu lat kieruje się rząd Mussoliniego, było i jest uniezależnienie Włoch w sposób możliwy tylko do osiągnięcia i na tem polu od zagranicy.

Przed wojną bowiem, jak i w czasie jej trwania oraz przez cały szereg lat po zawarciu pokoju, Włochy skazane były (a po części są jeszcze i teraz) na pokrywanie zagranicą swego stale wzmagającego się zapotrzebowania na materjały pędne i t. p., wynoszącego rocznie między 1,500.000 a 1,700.000 tonn, przyczem warunki zakupów były częstokroć nader uciążliwe i to nietylko pod względem finansowym.

Nic dziwnego przeto, że cały szereg prywatnych przedsiębiorstw czynić począł w kraju poszukiwania za ropą, a ponadto istniejące i nowopowstałe firmy importujące ropę i jej produkty pochodne, starały się ze swej strony zapomocą skartelizowania, utrzymywać ceny na odpowiednio wysokim poziomie. Te wszystkie momenty spowodowały rząd włoski do stworzenia w r. 1926 oficjalnej placówki „Azienda Generali Italiana Petroli“, stąd skrót A. G. I. P.), której głównym zadaniem było ukrócenie swywolnej wprost gospodarki tego kartelu.

Zamierzenia te odniosły w nader krótkim już czasie pożądane wyniki, A. G. I. P. bowiem zakupywała znaczne zapasy surowca, który następnie przerabiany był w państwowej rafinerji w Fiumie i w ten sposób wpływała na obniżkę cen. Tak samo w krótkim już czasie nastąpił między najgłówniejszymi importerami a to włosko-amerykańskiem Tow. naftowem (General Standard Oil New — Yersey, U. S. A.) i Towarzystwem „Nafta“ (Royal Dutch), a tąże A. G. I. P. układ normujący ceny sprzedażne produktów po myśli żądań rządu.

Akcja AGIP nie skończyła się jednak na tem. Rząd nietylko popierać począł pionierskie poszukiwania ropy w dolinie rzeki Po i w strefie Piacenza i Parma, ale i sam rozpoczął wiercenia, zwłaszcza w okolicy Salsomaggiore, które rokują najlepsze wyniki, ile że już w roku 1932 wydobycie ropy na terenach rodzimych osiągnęło około 28.000 tonn. Ponadto zapewniła sobie AGIP przez zakup większości akcyj rumuńskiego towarzystwa „Prahova“ znaczną ilość surowca (w r. 1933 — 286.000 tonn), który częściowo przerabiany jest na miejscu, częściowo zaś w istniejących dzisiaj ośmiu już rafinerjach włoskich.

Głównem jednak źródłem zaopatrzenia się w ropę będzie południowa Albanja, gdzie państwo włoskie uzyskało znaczne koncesje, w szczególności w dolinie rzeki Devoli i gdzie wiercenia do dziś przeprowadzone dały tak pomyślne wyniki (przy głębokości 600 do 700 m), że rząd włoski nosi się z zamiarem wybudowania „pipeline“ (tłocznię) długości 70 klm. do portu Valona, by w ten sposób ułatwić transport tego drogocennego surowca.

Ponadto zapewniły sobie Włochy i udział w „Mosul Oilfield Co“ (Irak), który od r. 1905 przysporzy surowca w ilości około 100.000 tonn rocznie, a które w zupełności przerabiane będą na terenie Włoch, przez co też okaże się potrzeba wybudowania szeregu nowych rafineryj. W ten sposób zapewniły sobie Włochy w ciągu kilku lat działalności A. G. I. P. pokrycie około połowy swego zapotrzebowania rocznego, które jak nadmieniłem wynosi między 1,500.000 a 1,700.000 tonn.

Intencja sfer rządowych włoskich idzie zatem systematycznie w kierunku zapewnienia sobie pełnego zapotrzebowania surowca i tą też intencją wytłumaczyć tylko można zarządzenia celne zamierzone w powołanym na wstępie dekrecie, na zasadzie których stawki za ropę (surowiec) zostały znacznie obniżone przy równoczesnem podwyższeniu tychże za produkty pochodne.

W okresie następnych trzech lat zamierzone jest wybudowanie kilku nowych rafineryj i rozbudowa istniejących w takim stopniu, by całe zapotrzebowanie wyprodukowane zostało w kraju, a tem samem, by import ograniczyć się mógł jedynie do surowca.

Po upływie trzech lat (od 1. I. 1937) import produktów pochodnych do Włoch będzie wogóle wzbronionym, a przez okres przejściowy import przetworów ropnych powyżej 300 tonn miesięcznie wymaga już i wymagać będzie specjalnego zezwolenia rządowego (koncesja), które bezwzględnie jednak zgaśnie z końcem r. 1936.

Tak przedstawiają się w zarysie usiłowania rządu włoskiego w kierunku zabezpieczenia zapotrzebowania swego na ten tak konieczny produkt — jakim jest ropa — temsamem też temat mej dzisiejszej korespondencji zda się być skończonym.

Wiadomości bieżące.

Zmiana na stanowisku Ministra Przemysłu i Handlu. W czasie ostatniej zmiany Rządu Ministrem Przemysłu i Handlu mianowany został P. Henryk Floyar Rajchman, zajmujący przedtem stanowisko Wiceministra w tem Ministerstwie.

Sprawa funduszu wiertniczego z opłat wyrównawczych. Sprawa ta nie weszła dotychczas na terenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu w stadjum rozstrzygające i przypuszczać należy, że nie nastąpi to wcześniej jak jesienią, jeżeli nie później. „Przemysł Naftowy“ w zeszycie 11 z dnia 10 czerwca b. r. podaje wiadomość, że Krajowe Towarzystwo Naftowe rozpisało ankietę w tej sprawie. Zapatrywaniom naszym, podzielanym najzupełniej przez grupę czysto kopalnianą, na sposób użycia mającego się utworzyć funduszu wiertniczego daliśmy wyraz w obszerniejszych wywodach w zeszytach 1—2 i 3 z r. b., a także dał temu wyraz już formalnie Związek Polskich Przemysłowców Naftowych w rezolucji z dnia 16 listopada 1933 r. zamieszczonej w zeszycie 11—12 z r. 1933 naszego pisma.

W pierwszych dniach kwietnia b. r. interwenjowali w tej sprawie u P. Dyrektora Departamentu Cz. Pechego imieniem Związku Polskich Przemysłowców Naftowych pp.: wiceprezes J. Winiarz i dyr. J. Szlemiński.

Przemysł naftowy w budżecie państwowym. W ustawie skarbowej z dnia 13 marca 1934 r. uchwalonej na rok 1934/35 znajdują się następujące pozycje, interesujące bezpośrednio nasz przemysł:

Wpływy z państwowych terenów naftowych	zł.	600.000
Czysty dochód z P. F. O. M. „Polmin“	„	600.000
Wpływy z podatku od olejów mineralnych	„	23.172.000
Fundusz drogowy. Wpływy z opłat od materjałów pędnych . .	„	8.188.000
Wydatki na państwowe tereny naftowe	zł.	34.000

Opłaty stemplowe od spółek. Na mocy ustawy z dnia 15 marca 1934 r., Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 238, obniżone zostały do wysokości 1% opłaty stemplowe, pobierane przy zakładaniu spółek akcyjnych, spółdzielni, oraz innych spółek krajowych i zagranicznych, a także przy powiększaniu ich kapitału zakładowego, przewidziane w art. 102, 103, 105, 109 i 110 ustawy o opłatach stemplowych z r. 1926. Oprócz tego przedłuża wspomniana wyżej ustawa do końca r. 1935 ulgi stosowane przy fuzji różnego rodzaju spółek.

Sprawa składki na „Fundusz Górniczo-Hutniczy na cele zawodowo-społeczne“ z przemysłu naftowego. Dnia 9 maja b. r. odbyło się we Lwowie — z inicjatywy Dyrektoru Departamentu Górniczo-Hutniczego M. P. i H. Pana Czesława Pechego i przy osobistym udziale Naczelnika Wydziału Nafty Pana inż. H. Friedberga — posiedzenie w sprawie opodatkowania się przemysłu naftowego na cele zawodowo-społeczne, a w pierwszym rzędzie na rzecz Akademji Górniczej w Krakowie.

W posiedzeniu tem wzięli udział przedstawiciele organizacyj i poszczególnych przedsiębiorstw naftowych. Po dokładnem przedyskutowaniu tej sprawy powzięto jednomyślnie uchwałę na mocy której przemysł naftowy opodatkował się, na czas od dnia 1 maja 1934 r. do dnia 30 kwietnia 1935 r. i zobowiązał się do opłacania w tym czasie

od wyprodukowanej cysterny ropy po zł. 1

od wyprodukowanych 1000 m³ gazu ziemnego po 3.5 gr.

Ustalono obowiązek opłacania tych składek od pełnej produkcji, t. j. wraz z ropą względnie gazem przypadającym na udziały brutto.

Kwoty wynikające z obliczenia mają być wpłacane przez poszczególne przedsiębiorstwa na specjalne konto czekowe P. K. O. Nr. 30.084 (właściciel konta: Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Fundusz górniczo-hutniczy na cele zawodowo-społeczne) do dyspozycji Pana Dyrektora Czesława Pechego.

Wszystkie przedsiębiorstwa kopalniane zawiadomione zostały o tej uchwale i o ciążącym na nich obowiązku wnoszenia tych opłat przez właściwe organizacje.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich przedsiębiorstw czysto kopalnianych z wezwaniem do zastosowania się do powyższej uchwały i apeluje o regularne opłacanie składki.

Ułatwienia w spłacie zaległych składek i opłat. „Przemysł Naftowy“ w zeszycie 8 z dn. 25 kwietnia b. r. podaje następujące szczegóły dotyczące ulg w spłacie zobowiązań należnych instytucjom ubezpieczenia społecznego:

Na mocy ustawy z dnia 15 marca 1934 r. Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 237 odsetki zwłoki i kary za zwłoki, przypadające od zaległych składek i opłat ubezpieczeniowych, których termin płatności upłynął przed dniem 1 lipca 1932 r. za czas od daty powstania zaległości do końca września 1933 r. i w tym czasie nie uiszczone, ulegają:

1) całkowitemu skreśleniu, o ile dotyczą należności, przypadających na rzecz Ubezpieczalni Społecznych z wyjątkiem należności, przypadających od gospodarstw rolnych i leśnych;

2) obniżeniu do 6% w stosunku rocznym, o ile dotyczą należności, przypadających na rzecz pozostałych ubezpieczeń społecznych oraz od należności od gospodarstw rolnych i leśnych.

Powyższych ulg w spłacie zaległych składek i opłat ubezpieczeniowych udzielają Ubezpieczalnie Społeczne, Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i Zakład Ubezpieczenia od Wypadków.

Po umorzeniu, względnie obniżeniu odsetek zwłoki, wyżej wymienione instytucje rozłożą spłatę zaległych należności w następujący sposób:

1) w razie hipotecznego zabezpieczenia należności na raty, płatne w ciągu lat 10, poczynając od dnia 1 lipca 1934 r. przy oprocentowaniu $4^1/_2{}^0/_0$ rocznie, licząc od dnia 1 października 1933 r;

2) w razie braku zabezpieczenia hipotecznego — na raty, płatne w ciągu 3 lat, poczynając od dnia 1 lipca 1934 r. przy oprocentowaniu $6^0/_0$ rocznie, licząc od dnia 1 października 1933 r.

3) spłatę zaległych należności, przypadających od związków samorządowych i innych osób prawa publicznego — na raty, płatne w ciągu lat 10 od dnia 1 lipca 1934 r. poczynając, przy oprocentowaniu $4^1/_2{}^0/_0$ rocznie, licząc od dnia 1 października 1933 r.

Minister Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Skarbu ustali w drodze rozporządzenia tryb postępowania oraz szczegółowe warunki stosowania wyżej wymienionych ulg oraz może przyznać dalsze ulgi dla płatników, którzy spłacą zaległe składki lub opłaty przed terminem.

Ponadto Minister Opieki Społecznej może upoważnić instytucje ubezpieczeń społecznych, wymienione wyżej, do umorzenia w całości lub w części należności tych instytucyj z tytułu zaległych składek i opłat ubezpieczeniowych w wyjątkowych, gospodarczo uzasadnionych przypadkach, a w szczególności gdyby ściągnięcie tych zaległości mogło spowodować ruinę gospodarczą majątku lub przedsiębiorstwa.

Ulgi powyżej podane nie mają zastosowania w ubezpieczeniu pracowników umysłowych do tych składek, od których wpłacenia uzależnione jest zaliczenie do miesięcy składkowych okresu zatrudnienia, poprzedzającego zgłoszenie do ubezpieczenia stosownie do przepisu art. 112 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 roku (Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 911).

Ulg, przewidzianych w omawianej ustawie, nie stosuje się do zaległości, powstałych wskutek złej woli płatnika.

Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia, a wykonanie jej zostało poruczone Ministrowi Opieki Społecznej.

Rada Nadzorcza Polskiego Eksportu Naftowego. Posiedzenie tej Rady odbyło się dnia 9 maja b. r. we Lwowie pod przewodnictwem jej prezesa p. inż. W. Hłasko. Na posiedzeniu tem szczegółowe sprawozdanie z całej działalności „Penu" w r. 1933 złożył p. dyrektor inż. D. Wandycz. Sprawozdanie to zawierało cyfry dotyczące przeróbki ropy i jej zapasów, wytwórczości produktów, zbytu w kraju i zagranicą, cen zagranicznych, importu etc. Rada Nadzorcza przyjęła to sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości wraz z zamknięciem rachunkowem i uchwaliła przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi za działalność w r. 1933.

Uchwalono następnie preliminarz wydatków na r. 1934, według norm przyjętych dla r. 1933, poczem przystąpiono do obrad nad wnioskami wyłonionemi na poprzednich posiedzeniach Rady Nadzorczej, w sprawie magazynowania ropy i kontyngentowania pozostałości pokrakowych. Sprawa magazynowania ropy będzie przedmiotem dalszych prac komisji, natomiast sprawa druga została w toku obrad wycofana.

Załatwiono skolei wniosek firmy „Vaccum" o zmianę § 43 Statutu w ten sposób, że uchwalono przedłożyć najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu wniosek o zmianę tego § w tym kierunku, by podstawę kontyngentowania stanowiła faktyczna wytwórczość z ostatnich trzech miesięcy, poprzedzających o jeden miesiąc, miesiąc, dla którego ustala się wytwórczość, z tem, że zamiast rozliczeń kwartalnych wprowadza się prowizoryczne rozliczenia sześciomiesięczne.

Z Polskiego Eksportu Naftowego. („Polska Gospodarcza" z dnia 2 czerwca 1934 r. Nr. 22). W dniu 30 maja r. b. odbyło się we Lwowie doroczne Walne Zgromadzenie uczestników Polskiego Eksportu Naftowego, w którem to zebraniu wziął również udział Dyrektor Departamentu Górniczo-Hutniczego Min. Przemysłu i Handlu P. Czesław Peche oraz Komisarz Rządowy Polskiego Eksportu Naftowego P. Naczelnik Inż. Henryk Friedberg.

Obrady zagaił Prezes Rady Nadzorczej Polskiego Eksportu Naftowego P. Inż. Wiktor Hłasko, który, powitawszy zebranych uczestników oraz przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu, zaproponował na przewodniczącego obrad P. Inż. Stefana Dażwańskiego, Naczelnego Dyrektora „Polminu". Kandydatura ta została przyjęta, poczem przewodniczący zaprosił na asesorów PP.: Inż. M. Wieleżyńskiego i Prez. L. Schutzmana, a na sekretarza P. Dyr. J. Kozickiego.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego głos zabrał Dyrektor Polskiego Eksportu Naftowego P. Inż. D. Wandycz, który złożył sprawozdanie z działalności organizacji w ubiegłym okresie, charakteryzując ten okres jako najtrudniejszy dla organizacji, a mianowicie jako okres wstępny. W uzupełnieniu sprawozdania P. Dyr. Wandycza — Prezes Rady Nadzorczej P. Dyr. Hłasko przedstawił sprawozdanie bilansowe, a powołując się na protokół Komisji Rewizyjnej, zwrócił się do Walnego Zgromadzenia uczestników o przyjęcie sprawozdania Dyrekcji oraz o zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków, a także o udzielenie absolutorjum władzom Polskiego Eksportu Naftowego.

Po krótkiej dyskusji Walne Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Dyrekcji, bilans za ubiegły okres oraz rachunek strat i zysków, a wreszcie udzieliło absolutorjum władzom organizacji.

Następnie dokonano wyborów do Rady Nadzorczej na rok następny. Na przewodniczącego Rady został wybrany ponownie P. Dyr. Hłasko, a na wiceprzewodniczącego P. Prez. M. Wieleżyński.

Wreszcie przy ostatnim punkcie porządku dziennego wygłosił przemówienie Dyrektor Departamentu Górniczo-Hutniczego P. Czesław Peche, który scharakteryzował dodatnio wyniki działalności Polskiego Eksportu Naftowego i jego wpływ na uporządkowanie stosunków w przemyśle naftowym. Pozatem życzył tak nowowybranej

Radzie Nadzorczej, jak i Dyrekcji dalszej pomyślności w pracy, zaznaczając, że zmieniające się warunki gospodarcze będą wymagały od Polskiego Eksportu Naftowego dalszej wytężonej działalności, a przedewszystkiem dalszej pracy nad racjonalizacją eksportu produktów naftowych, a to w myśl interesów gospodarczych Państwa i przemysłu naftowego.

Po końcowem przemówieniu przewodniczącego zebranie zostało zamknięte.

Z obrad Komisji górniczo-naftowej Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie. Dnia 20 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie tej Komisji początkowo pod przewodnictwem wiceprezesa Izby p. W. Sulimirskiego, a następnie radcy Izby p. inż. Szultza. Na posiedzeniu tem omawiana była sprawa uznawania i reklamowania przez bruttowców rachunków z tytułu udziałów brutto w kopalniach nafty. Ponadto przedmiotem obrad Komisji była sprawa zakwalifikowania ze stanowiska postanowień ustawy o państwowym podatku przemysłowym gazowni, używającej gazolu, dla określenia kategorji świadectwa przemysłowego, do którego wykupna gazownia taka byłaby zobowiązana. W związku z tą kwestją, odnoszącą się do pewnego konkretnego wypadku, a która wywołała dłuższą i ożywioną dyskusję, uchwalono odnieść się do Władz centralnych z przedstawieniem konieczności wprowadzenia pewnych zmian w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy o państwowym podatku przemysłowym, któreby różniczkowały wysokość i kategorję świadectw przemysłowych, wykupywanych przez gazownie, zależnie od rozmiaru i wielkości produkcji przedsiębiorstwa.

Następne posiedzenie Komisja ta odbyła dnia 1 czerwca b. r. pod przewodnictwem wiceprezesa p. W. Sulimirskiego. Przedmiot obrad stanowiło wydanie opinji na zapytanie sądów w następujących kwestjach: W sprawie kosztów jakie wolno potrącać przedsiębiorstwom kopalnianym bruttowcom, z tytułu udziałów brutto; w sprawie istnienia zwyczaju handlowego odnośnie do terminu składania rachunków i rozliczeń bruttowcom przez właścicieli kopalń, w końcu w kwestji istnienia zwyczaju handlowego co do obowiązku bruttowców natychmiastowego usterkowania otrzymanych z kopalń rachunków i rozliczeń. Po ożywionej dyskusji komisja ustaliła opinje, które przedłożone będą Komisji dla ustalania zwyczajów handlowych, a następnie Zarządowi Izby do ostatecznego zatwierdzenia.

Z obrad Komisji dla ustalania zwyczajów handlowych Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie. Na posiedzeniu tej Komisji, odbytem dnia 20 kwietnia b. r. toczyły się obrady i wydano orzeczenie, między innemi w sprawie ustalenia zasad co do zaliczania i wysokości kosztów kopalnianych w rozrachunkach przedsiębiorstw kopalnianych z bruttowcami. Na posiedzeniu dnia 4 czerwca b. r. Komisja ta ustaliła zwyczaj handlowy w kwestji terminu składania bruttowcom rachunków przez przedsiębiorstwa kopalniane oraz w kwestji obowiązku bruttowców bezzwłocznego usterkowania rachunków, nadsyłanych przez kopalnie w przemyśle naftowym.

Zwyczaje handlowe ustalone przez Izbę Przemysłowo-Handlową dla przemysłu naftowego.

I. W sprawie potrąceń z należytości na udziały brutto z ropy i gazu. (Orzeczenie z dnia 1 czerwca b. r. L. 6515/II/.

Co się tyczy kwestji, jakie potrącenia wolno czynić kopalni z produkcji ropy i gazów ziemnych bruttowcom — oznajmia Izba na podstawie uprzednio ustalonych zwyczajów handlowych w przemyśle naftowym, co następuje:

Udział brutto w produkcji żywic ziemnych, t. j. ropy naftowej i gazu ziemnego (§ 13 ustawy naftowej z dnia 22 marca 1908 r.) — t. zn. procentowo oznaczony udział w tejże produkcji nieobciążony kosztami poszukiwania, wiercenia i wydobywania — należy się bruttowcom od przedsiębiorstwa kopalnianego, zasadniczo od takiej ilości żywic ziemnych i takiej ich jakości, jaka opuszcza otwór świdrowy.

Z zasady tej wynika, że produkcja, przypadająca na udziały brutto, wolna wprawdzie od kosztów wydobywania, obciążona jest jednak wszelkiemi dalszemi kosztami, poniesionemi przez przedsiębiorcę kopalnianego w celu racjonalnego jej sfruktyfikowania.

Do kosztów, które przedsiębiorstwo kopalniane może potrącić bruttowcom, należą m. in.: w odniesieniu do ropy koszty jej ujęcia, oczyszczenia (podgrzewania), transportu t. j. przewiezienia lub przetłoczenia, magazynowania, manca czyli ubytku tłoczniowego i składowego, ubezpieczenia i tp., w odniesieniu do gazu ziemnego koszty ujęcia gazu, oraz koszty zabierania gazu z kopalni, tj. koszty tłoczenia i t. p., a ponadto w odniesieniu do ropy i gazu ziemnego: koszty amortyzacji urządzeń technicznych, koszty administracji, manipulacji, korespondencji i t. p.

Osobno winna kopalnia potrącić bruttowcom podatek rentowy (po myśli ustawy z 1 maja 1923 r. Dz. U. Nr. 54/376/23) oraz, tylko w odniesieniu do ropy, koszty kuratora (stosownie do postanowień rozporządzenia z 18 maja 1933 r. Dz. U. Nr. 60 poz. 469/33).

Koszty, które z powyższych tytułów w każdym poszczególnym wypadku potrącić można bruttowcom z należności za udziały brutto, nie dadzą się zgóry określić w jednakowej cyfrowej wysokości, zależą one bowiem od warunków, w jakich znajduje się dana kopalnia, a w szczególności od jej położenia, wysokości produkcji, stopnia zanieczyszczenia ropy i stosowanych metod oczyszczenia, odległości od zbiorników naftowych, wysokości opłacanych lub ponoszonych kosztów i ubytków tłoczniowo-magazynowych, premij asekuracyjnych i t. p. Koszty te wahają się naogół w granicach około 20% ustalonej ceny ropy i gazu, przyczem jednak zaznacza się, że procentowo oznaczone potrącenia zależne są w każdym konkretnym wypadku od wyżej wspomnianych czynników, wpływających na wysokość tych potrąceń.

W każdym razie przedsiębiorstwo kopalniane zaliczyć może bruttowcom w stosunkowej wysokości te koszty, które samo poniosło przy spełnianiu względnie za spełnianie gospodarczo uzasadnionych czynności w odniesieniu do ropy

własnej (ropy nettowej) względnie własnego gazu (gazu nettowego).

II. W sprawie terminu składania bruttowcom rachunków. (Orzeczenie z dnia 12 czerwca b. r. L. 7861/II/.

Termin przesyłania bruttowcom rozliczeń rachunków oraz termin płatności produkcji ropy i gazów ziemnych na rzecz bruttowców, unormowany jest z reguły w kontraktach, w których ustanawia się odnośne udziały brutto. Kontrakty naftowe nie zawierające pod tym względem żadnych postanowień, należą do rzadkości.

W razie braku jednak odpowiednich postanowień umownych zarówno co do terminu nadsyłania rachunków i rozliczeń jak i należytości za udziały brutto, nie istnieje w przemyśle naftowym powszechnie stosowany zwyczaj handlowy co do obowiązku przesyłania bruttowcom rachunków i rozliczeń co miesiąc. W tych wypadkach utarła się jednak, zwłaszcza w odniesieniu do większej produkcji kopalnianej, praktyka przesyłania rachunków i należytości za ropę bruttową względnie gazy ziemne co miesiąc i to najpóźniej do końca następnego miesiąca.

Natomiast, jeżeli chodzi o kopalnie o drobnej produkcji, zauważono w ostatnich czasach i tu również wyraźnie zaznaczającą się praktykę w kierunku przesyłania bruttowcom w porozumieniu z nimi, rachunków i rozliczeń oraz płatności za udziały brutto w czasokresach dłuższych t. j. w odstępach kilkumiesięcznych, a to celem zaoszczędzenia im kosztów manipulacyjnych i opłat pocztowych związanych z przesyłaniem tych rachunków i rozliczeń, a których wysokość nie pozostaje nieraz w odpowiednim stosunku do przypadającej płatności za udziały brutto.

W wypadku jednak, gdy odnośne kontrakty naftowe nie zawierają wprawdzie postanowień co do terminu nadsyłania rachunków i rozliczeń bruttowcom, a natomiast posiadają klauzulę, iż produkcja ma być wypłacona każdego miesiąca i to najdalej do 15 każdego miesiąca za miesiąc ubiegły, obowiązane są przedsiębiorstwa kopalniane wedle przyjętego w przemyśle naftowym zwyczaju handlowego do nadsyłania bruttowcom rachunków i rozliczeń wraz z należnością w tym samym terminie.

III. W sprawie terminu reklamowania rozliczeń z bruttowcami. (Orzeczenie z dnia 12 czerwca b. r. L. 8559/II).

Podstawowe zasady normalnego funkcjonowania obrotu handlowego, a w szczególności uczciwość i pewność tego obrotu wymagają, aby przedkładane w obrocie handlowym rachunki kontrolowane i usterkowane były możliwie bezzwłocznie po ich otrzymaniu. Tę ogólnie w przemyśle i handlu przyjętą zasadę należy również odnieść do stosunków między przedsiębiorstwami kopalnianemi, a bruttowcami w przemyśle naftowym, a w szczególności do usterkowania rachunków i rozliczeń, nadsyłanych perjodycznie przez kopalnie bruttowcom, z tytułu udziałów brutto. Przeciwny tej zasadzie stan rzeczy, t. j. reklamowania rachunków i rozliczeń po upływie dłuższego czasu, zwłaszcza z uwagi na perjodyczność tych rachunków, naruszyłby kardynalne podstawy dobrej wiary w obrocie, gdyż zagrażałby pewności, na jakiej przedsiębiorstwo kopalniane się opiera.

To też w przemyśle naftowym istnieje zwyczaj, wedle którego bruttowiec obowiązany jest do bezzwłocznego usterkowania rachunków i rozliczeń, nadsyłanych mu przez przedsiębiorstwo kopalniane z tytułu udziałów brutto — bez względu na sposób podania potrąceń — a najpóźniej do czasu otrzymania następnego skolei perjodycznego wykazu rozliczeń.

Mimo upływu tego terminu przysługuje bruttowcom prawo usterkowania rachunków względnie rozliczeń, jeśli później wyjdzie na jaw, że zasadnicze elementy, służące za podstawę obliczenia a mianowicie wysokość produkcji ropy, względnie gazu ziemnego oraz ich cena, podane zostały przez przedsiębiorstwo kopalniane niezgodnie z istotnym stanem rzeczy.

Statystyka i informacje.

Kronika wiertnicza.

Stan wierceń przedsiębiorstw korzystających z kredytu z funduszu wiertniczego — w marcu i kwietniu 1934 r.

S. A. „Ropa“ we Lwowie. Szyb „Jan I“ w Dubie w eksploatacji. Wydobycie utrzymuje się w przybliżeniu na poziomie około 20.000 kg ropy miesięcznie. Od pierwszej chwili eksploatacji do dnia 30 kwietnia b. r. wydobyto łącznie 970.200 kg ropy.

Kopalnia „Uherce“, otwór „Józef“ w Uhercach. Wskutek bardzo nieznacznej produkcji zaprzestano dalszej eksploatacji i otwór ostatecznie zlikwidowano.

„Pilon“ Naftowo-Kopalniana Spółka z o. o. we Lwowie. Wiercenie w Schodnicy. Eksploatacja odwierconego szybu odbywa się bez przerwy. Stan produkcji niezmieniony.

Wit Sulimirski we Lwowie. Kopalnia „Społem“ w Kobylanach. Eksploatacja pierwszego odwierconego szybu odbywa się bez przerwy. Łączne wydobycie od pierwszej chwili eksploatacji do dnia 30 kwietnia b. r. wynosi 308.560 kg ropy.

Schodnicka Spółka Naftowa we Lwowie. Szyb „Ułan I“ w Schodnicy w eksploatacji. Poziom produkcji niezmieniony.

Kopalnia „Zofja“ w Strzelbicach, Ska z o. o. w Warszawie. Eksploatacja obu odwierconych szybów trwa bez przerwy. Produkcja obu odwierconych otworów utrzymuje się na poziomie w przybliżeniu jednakowym. Drugie wiercenie, otwór Nr. XIV. od pierwszej chwili eksploatacji do dnia 30 kwietnia b. r. wydało łącznie 204.140 kg ropy.

„Crescat" Naftowa Spółka z o. o. we Lwowie. Eksploatacja odwierconego szybu w Iwoniczu trwa w dalszym ciągu. Produkcja miesięczna wynosi niespełna 20.000 kg ropy. W czasie od 18. października 1931 r. do dnia 30. kwietnia b. r. wydobyto łącznie 872.990 kg ropy.

„Unia" S. A. we Lwowie. Szyb „Andrzej" na kopalni „Szczęść Boże" w Dubie w eksploatacji. Produkcja miesięczna obraca się w ramach około 10.000 kg ropy. Od czasu przystąpienia do eksploatacji do dnia 30. kwietnia b. r. wydobyto łącznie 480.700 kg ropy.

Kopalnia „Długosz-Łaszcz" w Tustanowicach. Pogłębianie nie dało rezultatu. Odbywa się eksploatacja dawniejszej produkcji.

Meilech Backenroth i Ska w Schodnicy. Kopalnia „Rudolf" w Uryczu. Obecne wydobycie wynosi około 500 kg ropy miesięcznie. Niema widoków na osiągnięcie większej produkcji głębiej. Wobec tego wiercenie to należy uznać za nieudałe.

„Magdalena" Spółka Naftowa z o. o. w Gorlicach. Odwiercono przy pomocy kredytu z funduszu wiertniczego 2 otwory na kopalni „Magdalena" w Gorlicach. Z otworu Nr. I. wydobyto łącznie, od marca 1932 r. do 31 marca 1934 r. 68.591 kg ropy. Otwór Nr. II. wydał minimalną ilość ropy, uwidocznioną w poprzedniem sprawozdaniu. Nawiercono w nim dość obfite gazy, których eksploatacji nie podjęto. Przystąpiono natomiast w r. b. do dalszego pogłębiania tego otworu i doprowadzono jego głębokość do 432 m. Zamierzone jest dalsze kontynuowanie wiercenia.

Jakób Schmer w Jaśle. Eksploatacja odwierconego szybu Nr. VI na kopalni „Elżbieta" w Krygu odbywa się bez przerwy. W czasie od dnia 21. stycznia 1933 r. do dnia 31. marca b. r. wydobyto łącznie 607.400 kg ropy. Produkcja obraca się obecnie w ramach około 15.000 kg ropy miesięcznie.

„Norig" Towarzystwo Przemysłowo-Górnicze w Jaśle. Wiercenie w Dembowcu. Instrumentacji dotychczas nie ukończono.

Stan przemysłu naftowego.

Styczeń i luty 1934 r.

Wydobycie ropy w styczniu wynosiło 4.446 cyst. brutto wobec 4.398 cyst. w grudniu ub. r. Przeciętna dzienna produkcja wynosiła 143 cyst. brutto wobec 141 cyst. w grudniu.

Z nowych dowierceń największe uzyskano w Gelsendorfie, nawiercając w otworze „Polmin V" kop. „Zygmunt" na głęb. 758 m gaz o wydajności 350 m³/min. Ciśnienie gazu na głowicy wynosi 63 atm., zatem jest tej samej wysokości co w pierwszych dowierceniach daszawskich. Wskazuje to na ogromne zasoby gazowe i długotrwałą wydajność. Drogą innych dowierceń bądź pogłębień do nowych głębszych horyzontów większą produkcję uzyskano: w Rypnem („Staje V" — 7 t ropy i 1·79 m³ gazu na min. po pogłębieniu do 535 m), Grabownicy („Gaten VIII" — 5 t dziennie po pogłęb. do 1.091 m), Humniskach („Genpeg" — 8 t dziennie, 937 m), Bitkowie („Dąbrowa CXXVIII" — 2·6 t dziennie, głęb. 879 m), Krygu („Kinga III" — 3·5 t dziennie, 159 m), Krośnie („Poznań VI" — 2·5 t dziennie, 303 m) i w Mraźnicy („Małopolska Bitumen" — 2·3 t dziennie, 1.445 m). Mniejsze ilości ropy ok. 1—1·5 t dziennie nawiercono na głębokościach: 510 m (w otw. „Karpaty XCVI" Brelików), 213 m (otw. „Rajskie" Łuh), 293 m (otw. „August LX" Równe), 383 m („Ropita XXVI" Harklowa), 359 m („Flora XX" Wulka). Mniej niż tonnę dziennie, bądź silne ślady ropy zostały nawiercone: w Schodnicy, Toroszówce i Majdanie.

Eksploatacja kopalń systemem odbudowy ciśnienia w złożu szła trybem normalnym. Ilość wtłoczonego powietrza wynosiła (m³): w Lipinkach na kop. „Lipa" 156.570, a więc 6,279.833 od początku zastosowania metody, na kop. schodnickich „Muchowate Gazy" — 353.930 (8,579.690) i na kop. „Muchowate Galicja" 2.316 (404.125), na kop. Uryckiej S-ki w Uryczu 167.028 (273.842). Zwiększyło produkcję o blisko 1 t — 5 otworów. Na kop. „Leon" w Potoku wtłoczono 292.976 m³ gazu ziem. (4,733.639 m³ od chwili stosowania metody), uzyskując w styczniu zwyżkę produkcji o 63 t ropy.

Wydobycie ropy w lutym wynosiło 4.003 cyst. brutto. Przeciętna dzienna produkcja wynosiła — bez zmiany — 143 cyst. brutto.

W Daszawie i okolicy uzyskano 2 nowe dowiercenia, stwierdzające, że daszawskie złoża gazowe ciągną się na długości kilkudziesięciu kilometrów. Jedno z dowierceń przyszło z głęb. 416 m w otw. Nr. 1 kop. „Łysa Góra" w Daszawie, drugie — w Uhersku w otw. „Polmin U 1" w głęb. 393 m. Narazie z obu otworów nie może być czerpany gaz, wobec instrumentacji i niezamkniętej wody. Siła wybuchu gazów w otworach była bardzo znaczna, w szczególności w otworze „Łysa Góra", gdzie — przy gwałtownym wybuchu — gaz wtargnął do warstw nadległych i, rozchodząc się niemi, przedarł się na powierzchnię ziemi w znacznej odległości od otworu. Gaz jednak zamknięto w jego złożu i ostatnio czyni się przygotowania do stworzenia nowego dostępu do złoża, po odpowiedniem zabezpieczeniu ścian otworu.

W rejonie borysławskim w otworze świdrowym Nr. II kop. „Mina" w Mraźnicy nawiercono w głęb. 1.422 m piaskowiec borysławski, przyczem produkcja wzrosła do 5·6 t na dobę, ustalając się na 4 t i 4 m³ gazów na minutę. W innych otworach nawiercono następującą produkcję: w Rypnem — 3·5 t w otw. „Serhów VI" na głęb. 728 m i „Serhów XXXIII" 1·6 t na głęb. 416 m, w Schodnicy w otw. „Hanna V" 2·5 t na głęb. 327 m, w Bystrem w otw. „Slamat" 0·4 t na głęb. 161 m, w Turzempolu w otw. Nr. 10 kop. „Nadgrabcem" 0·4 t na głęb. 800 m i w otw. „XXIV" 0·6 t na głęb. 676 m, w Grabownicy w otw. „Gaten I" 2 t z głęb. 622 m, w Toroszówce w otw. „Amelia XII" 1 t z głęb. 114 m, w Wulce z otw. „Flora XX" 1 t z głęb. 406 m.

Odbudowa ciśnienia złoża była prowadzona pomyślnie. W Lipinkach w złoże wtłoczono 143.112 m³ powietrza (od początku stosowania metody 6,422.947 m³), w Potoku 282.714 m³ gazu

(5,016.352 m³), w Schodnicy 327.607 m³ powietrza (9,405.020 m³) i w Uryczu 88.066 m³ powietrza (343.510 m³).

Ruch wiertniczy w styczniu utrzymał się na poziomie prawie niezmienionym. Rozpoczęto nowe wiercenia: w otworze Nr. 1 na nowozałożonej kop. „Zgoda“ w Krygu, Nr. CLI na kop. „Wede-Böhmke“ w Harklowej, w otw. „Stanisław XXII“ w Bieczu-Korczynie, „Adam CLXI“ w Libuszy, otw. „Batory XXIX“ kop. „Statelands“ w Tustanowicach, Nr. 1 kop. „Łysa Góra“ w Daszawie, „Ignacy Boerner“ kop. „Pionier“ w Truskawcu, otw. „Karpaty XCIV“ w Brelikowie, otw. „Wownia Premier I“ w Wowni i „Polopetrol VII“ w Bitkowie. Razem w miesiącu sprawozdawczym rozpoczęto wiercenia 10 otworów (7 w grudniu ub. r.). Ogółem w wierceniu znajdowało się 98 otworów (bez zmiany w stosunku do grudnia ub. r.).

Z nowozałożonych otworów większe znaczenie posiada otwór w Wowni. Zgłoszenie otworu wiąże się z obserwowanym od szeregu miesięcy silnym ruchem terenowym w okolicach bogatych pól gazowych gminy Daszawy. Wiercenie otworu osiągnęło głęb. 26 m w rurach 18-calowych, pokłady — miocen. Wiercenie prowadzone jest żórawiem typu przewoźnego, przystosowanym do wiercenia linowego i zmontowanym na stałe. Otwór założono w celu nawiercenia płytkich złóż gazowych, które spodziewane są w głęb. ok. 450 m. Gaz ma być wykorzystany do popędu głębokich wierceń w tych okolicach na zgłoszonych w ostatnich miesiącach kopalniach.

Głębokość pionierskiego otworu „Minister Kwiatkowski“ wynosiła blisko 1.700 m, produkcja w styczniu — 78 t ropy i 57 tys. m³ gazu. Głębokość ważniejszych wierceń pionierskich wynosiła: „Pionier“ Orów — 2.028 m, „Slamat“ w Bystrem — 152 m, „Modrycz“ — 1.741 m, „Ignacy Boerner“ w Truskawcu — 189 m, „Pionier“ w Potoku Czarnym — 948 m. Otwór świdrowy „Pionier Rachin“, dowiercony do 1.425 m, znajduje się w likwidacji.

W lutym w ruchu wiertniczym, jak zwykle w zimowych miesiącach, dało się zauważyć osłabienie. W okręgu drohobyckim nowych otworów nie przybyło. W okręgu jasielskim podjęto wiercenie w otw. Nr. 29 kop. „Ropita“ w Harklowej. W okręgu stanisławowskim przystąpiono do montowania 2 rygów w Bitkowie Nr. 59 i 58 na kop. „Dąbrowa“.

Ruch terenowy w przedłużeniu obszaru gazowego Daszawy w kierunku północno-zachodnim trwa nadal. Zaczyna się zainteresowanie terenami w Truskawcu, w okolicy kop. „Boerner“, na której w otworze pionierskim Nr. 1 nawiercono ślady gazów. W okręgu stanisławowskim w rejonie bitkowsko-pasieczańskim i sąsiadującej gminie Pniowie jedna z większych firm naftowych kontraktuje w jeden większy kompleks szereg terenów w zamiarze prowadzenia wierceń poszukiwawczych. Ponadto na terenach większej własności w gminach Czernica i Piaseczna w p. żydaczowskim zgłoszono szereg nowych pól naftowych.

Badania geologiczne, prowadzone od dłuższego czasu na przedgórzu, kontynuowano, ograniczając się jednak tylko do 2 wierceń ręcznych na linie w Stebniku i 1 zapomocą motoru w Gajach Wyż. Do kompletnego obrazu budowy geologicznej w tej strefie konieczne są jeszcze jednak dalsze uzupełniające badania.

Z wierceń pionierskich otw. „Pionier Orów“ wierci w warstwach dobrotowskich na głęb. 2.054 m, „Ignacy Boerner“ w Truskawcu — 467 m w formacji solonośnej (od głęb. 436 m ślady gazu, od 460 m — silniejsze ślady gazu i małe ślady ropy). Głębokość otworu „Pionier“ w Potoku Czarnym — 953 m.

Ilość ropy zużytej na opał i manko wynosiła w okresie sprawozdawczym bez zmiany prawie 4% produkcji brutto.

Ekspedycja ropy do rafineryj osiągnęła: w styczniu 4.699 cyst. wobec 4.036 cyst. w grudniu ub. r., w lutym 3.331 cyst.

Zapasy ropy, zamagazynowanej na kopalniach i tłoczniach, zmniejszyły się: w styczniu do 1.957 cyst. (w grudniu ub. r. 2.232 cyst.), w lutym do 1.707 cyst.

Liczba robotników, zatrudnionych na kopalniach ropy, zmniejszyła się nieznacznie: w styczniu do 8.552, (w grudniu ub. r. 8.624), w lutym do 8.462 robotników.

Wydobycie gazów ziemnych wyniosło: w styczniu 43.396 m³, w lutym 39.625 m³, przeciętnie dziennie: w styczniu 1.399 tys. m³, wobec 1.440 tys. m³ w grudniu ub. r., w lutym 1.415 tys. m³. Manko gazowe w obu powyższych miesiącach wynosiło bez zmiany prawie 2% produkcji brutto. Cena gazu ziemnego w rejonie borysławskim wynosiła w okresie sprawozdawczym gr. 4·9 za m³ (w grudniu ub. r. gr. 4·74).

W obu powyższych miesiącach było czynnych 35 rafineryj nafty, które zatrudniały ogółem: w styczniu 3.566 (w grudniu ub. r. 3.395), w lutym 3.583 robotników i majstrów. Z tej liczby: w styczniu 3.533, w lutym 3.552 robotników było zajętych przy pracach, związanych bezpośrednio z ruchem zakładów.

Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła: w styczniu 47.610 t, w lutym 43.966 t (w r. ub. przec. mies. 47.280 t). Przerobiono ropy borysławskiej (standard): w styczniu 34.814 t, w lutym 32.205 t, specjalnej małoparafinowej: w styczniu 8.133 t, w lutym 7.260 t, specjalnej bezparafinowej: w styczniu 4.663 t, w lutym 4.501 t.

Wytwórczość produktów naftowych wyniosła ogółem: w styczniu 43.354 t, w lutym 40.472 t, czyli strata przy przeróbce stanowiła: w styczniu 8·8%, w lutym 7·9% (przeciętnie w r. ub. 8·2%).

Konsumcja produktów naftowych w kraju wyniosła: w styczniu 30.517 t, w lutym 24.441 t (w tem wewnętrzne spożycie rafineryj: w styczniu 1.133 t, w lutym 1.520 t) i przedstawiała się następująco (w tonnach — bez spożycia własnego rafineryj):

	Styczeń 1934	Styczeń 1933	Luty 1934	Luty 1933	Przec. mies. 1933
Benzyna . . .	4.548	4.252	3.904	4.222	5.525
Nafta	15.160	14.992	10.678	11.015	9.832
Oleje gaz. i opał.	4.971	4.674	4.638	4.232	4.450
Oleje smarowe .	3.111	2.817	2.413	2.443	3.160
Parafina . . .	674	559	432	490	702

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wyniósł ogółem: w styczniu 12.698 t, w lutym 12.268 t, czyli był mniejszy niż przeciętny eksport miesięczny w 1933 r. 18.918 t.

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Styczeń 1934	Luty 1934	Przec. mies. 1933
Benzyna	4.495	4.063	4.790
Nafta	2.477	2.928	4.428
Oleje gazowy i opałowy .	2.278	1.709	3.543
Oleje smarowe	783	674	2.820
Parafina	1.592	1.771	1.823

Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

	1/I 1934	1/II 1934	1/III 1934	1/II 1933	1/III 1933
Benzyna	19.832	21.536	22.195	19.215	23.072
Nafta	20.935	19.479	20.696	11.464	10.587
Oleje gaz. i opał.	17.375	16.565	17.521	13.377	14.289
Oleje smarowe .	50.408	53.037	57.189	45.565	44.587
Parafina	3.668	3.618	4.011	4.730	4.547
Inne produkty .	68.531	70.879	69.935	83.368	84.181
Razem:	180.749	185.114	191.547	177.719	181.263

W przemyśle gazolinowym w okresie sprawozdawczym sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Produkcja gazoliny wyniosła: w styczniu 3.592 t (w grudniu ub. r. 3.378 t), w lutym 3.321 t. Z ogólnej ilości gazu ziemnego wyprodukowanego na kopalniach: w styczniu 43.396 tys m³, w lutym 39.625 tys. m³ przerobiono w gazoliniarniach: w styczniu 23.402 tys. m³, w lutym 21.362 tys. m³, czyli 53·8%. Ze 100 m³ przerobionego gazu otrzymano przeciętnie: w styczniu 15·3 kg (w grudniu ub. r. 14·6 kg), w lutym 14·9 kg gazoliny. Do rafineryj nafty wysłano, jako domieszkę do benzyn ciężkich, celem otrzymania benzyny motorowej: w styczniu 3.982 t, w lutym 2.777 t gazoliny.

W okresie sprawozdawczym było w ruchu 26 zakładów gazolinowych, które zatrudniały: w styczniu 321, w lutym 318 robotników. („Polska Gospodarcza" Nr. 14 z dn. 7. IV. b. r. i Nr. 15 z dn. 14. IV. b. r.).

Marzec i kwiecień 1934 r.

Wydobycie ropy w marcu wynosiło 4.475 cyst. brutto. Przeciętna dzienna produkcja zwiększyła się o 2 cyst. do 144 cyst.

Z nowych dowierceń, jako większe, wyróżnia się dowiercenie w Bitkowie na kop. „Dąbrowa" w otworze Nr. LIV z samoczynną produkcją 10 t na dobę i 2.56 m³ gazów na minutę. Pozatem uzyskano szereg dowierceń: w Borysławiu (Małopolska „Bitumen II" — 5.4 t na głęb. 1.455 m), Mraźnicy (2.1 t w otw. Nr. III na głęb. 1.511 m kop. „Galicja-Horodyszcze"), Rypnem (Hannibal-Serhów otwory: „XXIX" — 2 t na głęb. 241 m, „VI" — 3.5 t na głęb. 728 m, „XXIV" — 3 t na głęb. 475 m), w Dubie („Podlasie XX" — 2.5 t na głęb. 716 m), w Brelikowie („Karpaty VC" — 2.2 t na głęb. 488 m i „Karpaty IVC" — 1.2 t na głęb. 462 m), Krygu („Zgoda I" — 2 t na głęb. 413 m), Bieczu („Stanisław XXXII" — 2 t na głęb. 430 m), Harklowej (Wede-Böhmko „Minerwa CLI" — 0.7 t na głęb. 538 m i „CLVI" — 0.4 t na głęb. 337 m), Wietrznie („Radjum XXVI" — 0.7 t na głęb. 504 m) i w Starej Wsi („Starowsianka Nr. VI" — 1.3 t na głęb. 356 m).

Eksploatacja kopalń systemem odbudowy ciśnienia w złożu na kopalniach: „Lipa" w Lipinkach, „Leon" w Potoku, „Gazy Ziemne" i „Muchowate-Galicja" w Schodnicy, oraz „Urycka S-ka" w Uryczu — szła trybem normalnym, utrzymując produkcję na niezmienionym wysokim poziomie.

Wydobycie ropy w kwietniu wynosiło 4.320 cyst. brutto. Przeciętna dzienna produkcja wynosiła — bez zmiany — 144 cyst.

W rejonie borysławskim uzyskano nową produkcję: w otworze „Małopolska - Bitumen I" o wydajności 4.5 t na dobę po pogłębieniu do 1.459 m oraz w otworze „Stanisław I" na głęb. 1.245 m w wysokości 1—2 t dziennie.

Na terenach marek specjalnych wydajniejsze wiercenia (ok. 3—1.2 t na dobę) przeprowadzono: w Bitkowie (otw. „Dąbrowa L" — głęb. 881 m i „XXXI" — głęb. 929 m), Rypnem („Hannibal VIII" — głęb. 805 m), Rajskiem („Łuh XVII" — głęb. 241 m), Krygu („Nagroda VIII" — głęb. 204 m) i Majdanie („Nowa Siła II" — głęb. 236 m). Pozatem nową produkcję ropy o wydajności ok. 1 t dziennie nawiercono: w Lipinkach (otw. „Lipa LVII" — głęb. 232 m) i Rosulnej („Kozak V" — 252 m).

Eksploatacja kopalń systemem odbudowy ciśnienia w złożu szła trybem normalnym, utrzymując produkcję w otworach „Lipa" w Lipinkach, „Leon" w Potoku, Schodnicy i Uryczu na wysokim poziomie. Rozpoczęte w końcu marca prace systemem odbudowy ciśnienia złoża w Strzelbicach nie dały — jak zwykle w pierwszym miesiącu — jeszcze rezultatów.

Ilość wtłoczonego powietrza w kwietniu wynosiła: na kopalniach w Lipinkach 173.968 m³ (od początku stosowania metody 6,793.163 m³), Schodnicy 348.609 m³ (10,111.359 m³) i w Uryczu 205.569 m³ (512.713 m³).

Wyłącznie na kopalniach w Potoku wtłoczono 309.534 m³ gazu.

Ilość ropy, zużytej na opał i manco, wynosiła w okresie sprawozdawczym — bez zmiany — prawie 4% produkcji brutto.

Ekspedycja ropy do rafineryj wynosiła: w marcu 4.505 cyst., w kwietniu 4.226 cyst.

Zapasy ropy, zamagazynowanej na kopalniach i tłoczniach stanowiły: w marcu 1.660 cyst., w kwietniu 1.743 cyst.

W marcu w wierceniu znajdowało się

84 otwory. Nowe otwory świdrowe uruchomiono w Tustanowicach — „Statelands XXVIII“, „Hannibal XXXV“ i „XXXVI“ w Rypnem, „Ropienka C II“ w Ropience, „Karpaty III C“ w Brelikowie, „Wede - Böhmko - Minerwa CLIX“ w Harklowej, „Zygmunt V“ w Roztokach i „Dąbrowa LVIII“ w Bitkowie.

Ruch terenowy na obszarach, stanowiących przedłużenie daszawskich pól gazowych, pozostał bez większych zmian.

Z wierceń pionierskich: otwór Nr. 1 kop. „Slamat“ pogłębiono do 165 m, przyczem produkcja zmniejszyła się z 0.4 na 40 kg dziennie, otwór Nr. 1 w Modryczu uzyskał głęb. 1.755 m w warstwach solonośnych, przyczem dalsze wiercenie wstrzymano, rozpoczynając likwidację, otwór „Orów I“ doprowadzono do głęb. 2.054 m. W Truskawcu otwór „Ignacy Boerner I“ osiągnął głęb. 591 m, natrafiając na 470 m na silniejsze objawy gazów i na 532—536 m na ślady ropy.

W ruchu wiertniczym w kwietniu w rejonach drohobyckim i stanisławowskim nie zaszły poważniejsze zmiany. Silny ruch wiertniczy dał się zauważyć w rejonie okr. jasielskiego. W miesiącu sprawozdawczym uruchomiono następujące nowe otwory: „Union CLI“ w Dominikowicach, „Królówka II“ i „Piłsudski IV“ w Krygu, „Lipa LVII“, „LVIII“ i „Jutrzenka“ w Lipinkach, „Fellnerówka XIV“ w Męcinie W., „Stefan XII“ w Mokrem, „Marja V“ w Siarach, „Amelja XIV“ w Toroszówce, „Artur VII“ w Tyrawie Solnej, „Alma XXII“ i „Radjum CXXVIII“ w Wietrznie, „Lux XV“ w Wójtowej, „Dąbrowa LIX“ w Bitkowie, „Toniusin III“ w Mraźnicy, „Karpaty IIC“ w Brelikowie i „Polmin VII“ w Gelsendorfie.

Z wierceń poszukiwawczych otwory: „Pionier - Orów“ osiągnął rekordową głębokość — 2.068 m, „Ignacy Boerner I“ w Truskawcu 659 m w warstwach solonośnych przy śladach gazów, „Premier“ w Wowni 349 m.

Ruch terenowy był słaby. W rejonie stanisławowskim wydano jedno poświadczenie dla otwarcia pól naftowych w gm. Sulatycze w pow. żydaczowskim. Badania geofizyczne metodą elektryczną i sejsmiczną na terenach gmin: Wownia, Zapłatyn, Dobrzany pow. stryjskiego, Bilcze pow. drohobyckiego i Rudniki pow. żydaczowskiego były prowadzone w dalszym ciągu.

Liczba robotników, zatrudnionych na kopalniach ropy i gazów, wzrosła: w marcu do 8.683, w kwietniu do 8.669 osób.

Wydobycie gazów ziemnych wynosiło przeciętnie dziennie: w marcu 1.343 tys. m^3, w kwietniu 1.257 tys. m^3. Manko gazowe wynosiło bez zmiany 2% produkcji brutto. Cena gazu ziemnego w rejonie borysławskim: w marcu pozostała w wysokości niezmienionej gr. 4.9 za m^3, w kwietniu ustalona została na gr. 4.75 za m^3. W okr. jasielskim za gaz płacono gr. 6 za m^3 bez tłoczenia, za które pobierano gr. 0.64 dla przedsiębiorstw przemysłowych i gr. 0.94 dla miast.

W całym okresie sprawozdawczym było czynnych 35 rafineryj nafty, które zatrudniały ogółem: w marcu 3.476, w kwietniu 3.497 robotników i majstrów. Z tej liczby: w marcu 3.442, w kwietniu 3.456 robotników było zajętych przy pracach, związanych bezpośrednio z ruchem zakładów.

Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła: w marcu 45.314 t, w kwietniu 43.512 t (w r. ub. przeciętnie mies. 47.280 t). Przerobiono ropy borysławskiej (standard): w marcu 31.105 t, w kwietniu 25.375 t, specjalnej małoparafinowej: w marcu 8.572 t, w kwietniu 13.462 t, specjalnej bezparafinowej: w marcu 5.637 t, w kwietniu 4.675 t.

Wytwórczość produktów naftowych wyniosła ogółem: w marcu 41.921 t, w kwietniu 40.517 t, czyli strata przy przeróbce stanowiła: w marcu 7.5%, w kwietniu 7% (przeciętnie w r. ub. 8.2%).

Konsumcja produktów naftowych w kraju wyniosła: w marcu 25.156 t, w kwietniu 21.917 t (w tem własne spożycie rafineryj: w marcu 1.752 t, w kwietniu 1.603 t) i przedstawiała się następująco (w tonnach — bez spożycia własnego rafineryj):

	Marzec 1934	*Marzec* 1933	*Kwiecień* 1934	*Kwiecień* 1933	*Przec. mies.* 1933
Benzyna . . .	5.318	8.080	5.304	4.316	5.525
Nafta	8.196	8.102	5.583	6.417	9.832
Oleje gaz. i opał.	4.559	4.556	3.729	4.200	4.450
Oleje smarowe .	2.997	2.327	3.491	3.203	3.160
Parafina . . .	579	400	447	486	702

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wyniósł ogółem: w marcu 19.905 t, w kwietniu 12.441 t (przeciętny w r. ub. 18.918 t).

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Marzec 1934	*Kwiecień* 1934	*Przec. mies.* 1933
Benzyna	5.725	3.561	4.790
Nafta	2.637	702	4.428
Oleje gazowy i opałowy	4.187	2.118	3.543
Oleje smarowe	3.883	2.933	2.820
Parafina	1.796	1.569	1.823

Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

	1/III 1934	*1/IV 1934*	*1/V 1934*	*1/IV 1933*	*1/V 1933*
Benzyna . . .	22.121	21 882	23.103	21.582	21.826
Nafta	20.668	24.530	31.875	9.761	9.229
Oleje gaz. i opał.	17.444	17.413	17.735	13 863	12.850
Oleje smarowe .	57.177	58.899	61.020	43.526	39.771
Parafina . . .	4.012	4.424	4.790	5.598	5.358
Inne produkty .	70.120	64.665	62.964	84.836	83.184
Razem:	191.542	191.813	201.487	179.166	172 218

W przemyśle gazolinowym sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Produkcja gazoliny wyniosła: w marcu 3.546 t, w kwietniu 3.329 t. Z ogólnej ilości: w marcu 41.653 tys. m^3, w kwietniu 37.714 tys. m^3 gazu ziemnego, wyprodukowanego na kopalniach, przerobiono w gazoliniarniach: w marcu 22.740 tys. m^3, czyli 54%, w kwietniu 22.927 tys. m^3, czyli 60%. Ze 100 m^3 przerobionego gazu otrzymano przeciętnie: w marcu 15.6 kg, w kwietniu 14.5 kg gazoliny. Do rafineryj nafty wysłano, jako domieszkę do benzyn ciężkich

celem otrzymania benzyny motorowej: w marcu 3.144 t, w kwietniu 3.450 t gazoliny.

W ruchu było: w marcu 26, w kwietniu 27 zakładów gazolinowych, które zatrudniały: w marcu 317, w kwietniu 312 robotników. („Polska Gospodarcza“ Nr. 22 z dn. 2. VI. b. r. i Nr. 26 z dn. 30. VI. b. r.).

Ceny za ropę płacone przez Vacuum Oil Company.

Ceny te w miesiącach niżej wyszczególnionych kształtowały się dla poszczególnych marek, przeciętnie za 10.000 kg, jak następuje:

	marzec 1934 r.	*kwiecień i maj 1934 r.*
Bitków Stella-Zofja . . .	zł. 1.937·50	zł. 1.875·—
Borysław, Lipinki-Rużyca, Mraźnica, Rypne, Duba . .	„ 1.515·—	„ 1.500·—
Humniska	„ 1.908·90	„ 1.890·—
Jaszczew	„ 1.787·70	„ 1.770·—
Klimkówka (bezparafinowa ex Ostoja)	„ 1.500·—	„ —
Krosno (bezparaf.)	„ 1.510·07	„ 1.473·—
Krosno (paraf.)	„ 1.472·50	„ 1.425·—
Krosno-Karola	„ 1.380·—	„ 1.380·—
Kryg (czarna)	„ 1.271·—	„ 1.230·—
Kryg (zielona)	„ 1.550·—	„ 1.500·—
Lipinki-Jakób	„ 1.617·99	„ 1.601·97
Lipinki-Lipa	„ 1.528·48	„ 1.513·35
Męcina Wielka	„ 1.590·75	„ 1.575·—
Męcinka (paraf.)	„ 1.621·05	„ 1.605·—
Mokre	„ 1.999·80	„ 1.980·—
Potok	„ 2.045·25	„ 2.025·—
Potok-Alba	„ 1.969·50	„ 1.950·—
Rajskie	„ 1.893·75	„ 1.875·—
Rudawka	„ 1.830·—	„ —
Schodnica	„ —	„ 1.522.50
Strzelbice	„ 1.454·40	„ 1.440·—
Tarnawa	„ —	„ 1.650·—
Toroszówka-Petronafta . . .	„ 2.121·—	„ 2.100·—
Urycz	„ 1.863·45	„ 1.845·—
Wójtowa-Ropita	„ 1.800·—	„ 1.800·—

Ceny ropy bruttowej ustalone za wagon 10 t.

	marzec-kwiecień 1934	*maj 1934*
Białkówka-Winnica, Dobrucowa, Kryg zielona . .	na zł. 1.434·—	zł. 1.434·—
Bitków Franco-Polonaise, .	„ „ 1.548·—	„ 1.520·—
Bitków-Nobel . . .	„ „ 1.625·—	„ 1.600·—
Bitków Pasieczna loco Dąbrowa	„ „ 1.657·—	„ 1.657·—
Bitków Stella-Zofja . . .	„ „ 1.850·—	„ 1.850·—
Borysław, Hołowiecko, Opaka, Orów, Popiele . .	„ „ 1.500·—	„ 1.500·—
Grabownica-Humniska benzynowa	„ „ 1.746·—	„ 1.850·—
Grabownica-Humniska parafinowa	„ „ 1.500·—	„ 1.550·—
Harklowa	„ „ 1.364·—	„ 1.364·—
Humniska-Brzozów . .	na zł. 1.800·—	zł. 1·800·—
Iwonicz, Klimkówka, Lubatówka, Wulka . . .	„ „ 1·434·—	„ 1.400·—
Jaszczew	„ „ 1.384·—	„ 1.384·—
Klęczany	„ „ 1.984·—	„ 1.984·—
Kosmacz, Ropianka ad Dukla, Zagórz	„ „ 1.439·—	„ 1.439·—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa . .	„ „ 1.329·—	„ 1.329·—
Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny	„ „ 1.384·—	„ 1.350·—
Kryg czarna	„ „ 1.232·—	„ 1.232·—
Libusza	„ „ 1.374·—	„ 1.374·—
Lipinki	„ „ 1.461·—	„ 1.461·—
Łodyna, ...	„ „ 1.412·—	„ 1.412·—
Majdan Rosulna	„ „ 1.489·—	„ 1.489·—
Męcina Wielka, Męcinka, Pereprostyna . . .	„ „ 1.548·—	„ 1.548·—
Męcinka parafinowa . .	„ „ 1.468·—	„ 1.468·—
Mokre	„ „ 1.822·—	„ 1.822·—
Mraźnica Wierzchnia . .	„ „ 1.472·—	„ 1.472·—
Potok	„ „ 1.937·—	„ 1.937·—
Rajskie	„ „ 1.450·—	„ 1.450·—
Równe Rogi parafinowa .	„ „ 1.273·—	„ 1.250·—
Równe Rogi wolna od parafiny	„ „ 1.410·—	„ 1.410·—
Rymanów	„ „ 1.347·—	„ 1.347·—
Rypne	„ „ 1.476·—	„ 1.476·—
Schodnica	„ „ 1.690·—	„ 1.650·—
Słoboda Rungurska . .	„ „ 1.494·—	„ 1.494·—
Stara Wieś biała . . .	„ „ 2.094·—	„ 2.094·—
Stara Wieś ciemna . .	„ „ 1.548·—	„ 1.650·—
Strzelbice	„ „ 1.355·—	„ 1.300·—
Szymbark	„ „ 1.477·—	„ 1.477·—
Toroszówka	„ „ 2.061·—	„ 2.025·—
Turzepole	„ „ 1.355·—	„ 1.355·—
Urycz	„ „ 1.766.—	„ 1.700·—
Wańkowa	„ „ 1.323·—	„ 1.300·—
Węglówka	„ „ 1.396·—	„ 1.350·—
Zmiennica	„ „ 1.379·—	„ 1.379·—

„Polmin” wykonał prawo zakupu następujących marek tejże ropy: Białkówka-Winnica, Bitków Franco-Polonaise, Bitków Pasieczna loco Dąbrowa, Bitków Standard-Nobel, Bitków Stella-Zofja, Borysław, Dobrucowa, Grabownica-Humniska benzynowa, Grabownica, Humniska parafinowa, Harklowa, Humniska-Brzozów, Iwonicz, Jaszczew, Klimkówka, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg czarna, Kryg zielona, Libusza, Lipinki, Lubatówka, Łodyna, Majdan Rosulna, Męcina Wielka, Męcinka, Męcinka parafinowa, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Pereprostyna, Potok, Rajskie, Równe Rogi parafinowa, Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Schodnica, Starawieś, Strzelbice, Toroszówka, Turzepole, Urycz, Wańkowa, Węglówka, Wulka.

Ceny gazu ziemnego.

Ustalone przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie dla zagłębia Borysław-Tustanowice:

za marzec 1934 r. 4.90 groszy za 1 m³.
„ kwiecień „ „ 4.75 „ „ „ „
„ maj „ „ 4.66 „ „ „ „

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalń, t. j. koszty tłoczenia i t. p.

Wydawca: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, ul. Kopernika 4, III. p.
Redaktor odpowiedzialny: **Józef Szlemiński.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, Zielona 7. Telefon 91-07.